Nr 19. Kraków, 25 Stycznia — Czwartek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziel i dni świątecznych.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Redakcyi i Administracyi „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową pren. ks. p. [illegible] Krzyżanowskiego księgarni dawniej Friedleina. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 zł. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 24 stycznia.

Rada państwa po miesięcznej przerwie zgromadziła się onegdaj bez oznaczonego terminu na jak długo. Niewiadomo nawet czy zwołano Reichsrath dla uzupełnienia przeszłorocznych narad, czy też na rachunek rozpoczynającego się roku. bo od trzech lat zaniechano zwyczaju konstytucyą przepisanego zamykania i otwierania sesyi każdorocznych. Nieformalność ta zadziwia w parlamencie, którego większość szczyci się wiernokonstytucyjnością. Izba od trzech lat nieprzystępuje do wyboru prezesa i biura, a prace komisyi i wydziałów w różnych kierunkach reformatorskich, lubo zawieszone i odroczone, czekają na stósowną chwilę, aby zostały wprowadzone do Izby.

Teorya naukowa potępiła i słusznie rząd, który zanadto rządzi i krępuje swobodny rozwój społeczeństwa mięszając się do wszystkich stosunków. W podobny błąd wpada parlamentaryzm, który za nadto radzi i ustawiczną kontrolą krępuje zarówno społeczeństwo jak i władzę. W klubowcach wiedeńskich, w koryfeuszach stronnictwa wiernokonstytucyjnego tkwi jeszcze wiele ducha biurokracyi. Stąd pochodzi ta nieprawidłowość nieustającego parlamentaryzmu. Te same żywioły, które w dawniejszym systemie rządziły przez biurokracyą, dziś w kolei konstytucyjnej pragną wywierać ciągły wpływ na władzę nie tylko w granicach odpowiedzialności parlamentarnej, ale przez nieustającą kontrolę i przez wywieranie nacisku w Izbie i po za Izbą, na zebraniach klubowych, a niekiedy i pokątnemi drogami.

Gabinet z dziwną powolnością ulega temu naciskowi, bo system jaki reprezentuje wymaga ciągłych koncesyj i kompromisów ze stronnictwem większości. Jakkolwiek nie jest to gabinet ściśle parlamentarny, bo nie został powołany z ław większości, umie on unikać starć, lub opozycyę rozbroić w ostatniej chwili, jak się to okazało w rozprawach budżetowych.

Wszelako opozycya klubowa lubo ustąpiła, przygotowuje nową walkę i wydać ma walną bitwę w kwestyi bankowej. W przeszłym już tygodniu zastanawialiśmy się nad trudnością stanowiska delegacyi polskiej w obec tej sprawy, w której nie możemy popierać interesów węgierskich bez poświęcenia interesów naszego kraju, nie mamy powodu popierać rządu, a nie mamy też w pośród stronnictw izby szczerych sprzymierzeńców. Stanowisko przeto delegacyi polskiej winno być według naszego zdania zasadniczem, a nie taktycznem tylko, czyli innemi słowy delegacya powinna kierować się jedynie względem, co jest mniejszem złem dla kraju i państwa, a nie używać kwestyi ugodowej dla zjednania sympatyj węgierskich, czy dla okazania opozycyjności wobec rządu. lub któregokolwiek stronnictwa. W takich razach godzi się szeregować nawet z przeciwnikami. Dziś jeszcze niewiadomo, czy członkowie gabinetu przywiozą z Pesztu ułożony już projekt ugody i czy wystąpią w parlamencie ze stanowczym wnioskiem. Nie można też jeszcze przesądzać, jak w tej kwestyi rozdzielą się stronnictwa i czy przyjdzie do starcia między izbą a gabinetem. Zwołanie Rady państwa nie może mieć także korzystnego wpływu na przebieg niezakończonych dotąd układów między dwoma gabinetami.

Nie widzimy też, aby jakiekolwiek zadanie wymagało tego pośpiechu, z jakiem zwołano parlament. Reforma podatkowa wzniecać może słuszny niepokój, bo wspiera się na zasadach nie wzbudzających ufności. W izbie wyższej znów dano pobudkę do wznowienia dalszych reform wyznaniowych. Zgoła, Rada państwa w różnych kierunkach może wzniecać obawy, czy nie wystąpi znów jak *enfant terrible* w kwestyi wschodniej, czy nie utrudni układów z Węgrami, czy nie obdarzy nas jakąś reformą szkodliwą dla wolności Kościoła lub swobód kraju. Zgoła, jeśli złem jest to co nazywają Niemcy „*Das Vielregieren*“, to większem złem jest nieustanność parlamentaryzmu.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 23 stycznia.

(*R.*) Ugoda z Węgrami jest niemożebną, ugoda z Węgrami jest konieczną — w tych dwóch na pozór sprzecznych zdaniach spoczywa cała tajemnica obecnej sytuacyi w sprawie bankowej. Gabinet przedlitawski gotów jest do wielu ustępstw, byleby jedność banku narodowego nie została narażoną. Węgrzy zaś zapędzili się w oporze tak dalece, że odwrót stał się prawie niemożebnym. A jednak ugoda musi być zawartą. Cóż w takim stanie rzeczy wyniknie z ponownych rokowań? Zdaje się, że nic innego, tylko prowizoryum, zwłaszcza, iż cała polityka zagraniczna tylko w tym kierunku zdolną jest wywrzeć nacisk. Znużenie w sprawie bankowej jest tak powszechnem, że na ustanowienie prowizoryum najprędzej zgodzą się wszyscy. Prowizoryum takie prowadzi albo do przywrócenia waluty, albo do banku dualistycznego lub też samodzielnego banku węgierskiego, lub wreszcie do ustalenia się obecnego stanu rzeczy, albowiem prowizoryum nikogo w niczem nie krępuje. Krótki pobyt ministrów przedlitawskich w Peszcie, nie przyczyni się jeszcze do ostatecznego usunięcia trudności, ale za ich powrotem do Wiednia przybędą zapewne także ministrowie węgierscy, a wówczas pod przewodnictwem N. Pana stanowcza zapadnie decyzya.

W sprawie wschodniej należy przygotować się na ową chwilę wytchnienia i wypoczynku, do jakiej dyplomaci mają prawo po tak uciążliwem próżniactwie konferencyjnem. Po tej chwili wytchnienia nastąpią, jak już pisaliśmy, ponowne układy i to wcale poważne między mocarstwami, zwłaszcza między Austryą, Rosyą, Prusami a Turcyą. Tymczasem Turcya — oprócz wewnętrznych reform — nową podobno przygotowuje niespodziankę, tj. rozpoczęcie układów bezpośrednich z Czarnogórą i Serbią, aby za wrzeć z obu Księstwami pokój, zanim upłynie zawieszenie broni. Miałyżby oba Księstwa nie słuchać już wskazówek z Petersburga, lub też pozorne prowadzić układy, aby Rosyi zostawić swobodę przygotowań wojskowych, której zresztą i Turcya potrzebuje? Jak zrozumieć dalej dzisiejszy list petersburski w *Abendpost*, który wprost oświadcza, że Rosya nie widzi potrzeby prowadzenia odrębnej polityki rosyjskiej, i że wojska rosyjskie nie przekroczą Prutu, choćby Turcya nie spełniła żądań konferencyi? Czyż to nie są zagadki lub manewra?

Wiedeń 23 stycznia.

Odjazd reprezentantów mocarstw europejskich z Konstantynopola, pomimo że kufry ich są już spakowane, napotkał w ostatniej chwili na przeszkody, które się nie dadzą usunąć żadnym środkiem dyplomatycznym. Bożek Eol jest widocznie w przymierzu z Portą. W Bosforze takie szaleją burze, że kapitan Lloyda, natarczywie odradzał natychmiastowy odjazd. W tutejszej ambasadzie tureckiej nie widać dotąd najmniejszych nawet przygotowań, któreby zdradzały zamiar Aleko paszy opuszczenia Wiednia. Można więc uważać za pewne, że nawet wtedy pozostanie na swéj posadzie, gdy hr. Zichy i bar. Calier, skoro wiatr się uśmierzy, Konstantynopol opuszczą. Tymczasem podróż Aleko paszy do Pesztu tłómaczą tu usiłowaniem Porty skłonienia Austro-Węgier do jakiejbądź akcyi dyplomatycznej na jéj korzyść. Jeżeli reprezentant Porty istotnie ten sobie cel założył, to trudno aby wrócił zadowolony z węgierskiéj stolicy. Rząd Austro-Węgierski wziął sobie we wszystkich fazach sprawy wschodniéj za zadanie, pozostać w harmonijnym nastroju z innemi mocarstwami europejskiemi, a dziś może więcéj niż kiedy usiłowanie to tworzyć będzie kierującą zasadę polityki austryackiéj. Pewnem jest, że Europa coś stanowczego obmyśleć musi, aby w sprawie wschodniéj nową zająć postawę i czas najbliższy poświęcony będzie zapewne żywym rokowaniom dyplomatycznym pod tym względem. Austro-Węgry popierać będą niewątpliwie usiłowania dążące do pojednania mocarstw europejskich, zachowując ścisłą bierność. Wszelka kombinacya, na jaką zgodzi się koncert europejski i zapewnienie pokoju ma na celu, liczyć może na najprzychylniejsze poparcie gabinetu wiedeńskiego. Zdaje się, że w kołach kierowniczych nie przywięzują — i słusznie — zaszczytu do inicyatywy, lecz pozostawiają ją jednemu z dwóch mocarstw, które na konferencyi stały w awangardzie: Anglii i Rosyi. Najmniej atoli poświęciłaby Austrya zasadę swojej biernej postawy w kole europejskiego koncertu, aby Porcie oddawać usługi dyplomatycznie, owej Porcie, która na konferencyi w Konstantynopolu miała sposobność okazać, jaką wartość przywięzuje do rad państw chrześciańskich.

NPan nadał profesorowi prawa rzymskiego w uniwersytecie krakowskim Drowi Ferdynandowi Zollowi tytuł radcy rządowego.

NPan mianował radców sądu wyższego we Lwowie Leona Isseczeskula i Jana Lityńskiego radcami dworu w sądzie najwyższym.

Wiedeń 23 stycznia. We czwartek 25 b. m. odbędzie się następne (227) posiedzenie Izby deputowanych w Radzie państwa. Na porządku dziennym: Pierwszy odczyt przedłożenia rządowego projektu ustawy nadającej pewne ulgi przedsiębiorstwu zawodnienia terytoryum Monfalcone; sprawozdanie wydziału o wniosku dep. Seidla o ochronie produkcyi wina przeciw sztucznemu wyrabianiu; sprawozdanie wydziału kolejowego o 76 petycyach o budowę kolei z Lublany do Karlstadt, ewentualnie do Josephstadt; drugi odczyt uchwalonej w Izbie wyższej ustawy o fideikomisie hr. Thürheima.

— Donosiliśmy już, że Wydział wyznaniowy Izby wyższej wygotował sprawozdanie o projekcie ustawy, mocą której mają być zmienione niektóre przepisy księgi ustaw cywilnych o prawie małżeńskiem. Wydział nie zgodził się na projekt uchwalony w Izbie deputowanych, ponieważ był przekonania, że zmiana przepisów o małżeństwie w kodeksie cywilnym na drodze wydania nowelli wyrywającej tylko niektóre punkta, natrafiłaby na vielkie trudności, mianowicie w tych częściach, które mają stanowczo zasadnicze znaczenie i głęboko wnikają w życie ludowe i socyalne. Rewizya austryackiego prawa o małżeństwie ze względów czysto cywilnych, jest potrzebną, atoli może ona wtedy tylko do pewnych prowadzić rezultatów, jeżeli mieć będzie na oku całość systemu naszego prawa małżeńskiego i biorąc za podstawę stałe zasady o cywilnej istocie małżeństwa, warunki zawierania i trwania związku małżeńskiego, oraz możność lub niemożność rozwodu, wszystkie przepisy tegoż prawa podda w związku ponownym zbadaniu i o ile się potrzeba okaże, zmieni. Większość wydziału wyznaniowego Izby wyższej czyni przeto wniosek, aby projekt ustawy dotyczącej zmiany kilku przepisów powszechnej księgi ustaw cywilnych o małżeństwie brzmiał jak następuje:

Art. 1szy: Przeszkody do zawarcia związku małżeńskiego przytoczone w § 63 powszechnej księgi ustaw cywilnych gasną u tych duchownych, którzy już otrzymali wyższe święcenia i u osób zakonnych obojej płci, które złożyły uroczysty ślub bezżenności, skoro tylko przestaną być członkami tego kościoła lub stowarzyszenia religijnego, które im wzbrania zawarcia związku małżeńskiego.

Art. 2gi: Dekreta nadworne z 26 sierpnia 1814 L. 1099 i z 17 lipca 1835 L. 61 znoszą się.

Art. 3ci: Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. 4ty: Wykonanie niniejszej ustawy poleca się ministrom sprawiedliwości, oświaty i spraw wewnętrznych.

— Według organicznych postanowień dla armii, sankcyonowanych najwyższem postanowieniem z d. 20 maja 1870 r., uzupełnia się brak weterynarzy wojskowych, podczas wojny, weteranarzami cywilnymi. Ażeby już obecnie rozdzielić należycie siły weterynarskie, poleciło państwowe ministerstwo wojny wezwać wszystkich cywilnych weterynarzy, nie obowiązanych do służby wojskowej do oświadczenia, czy na wypadek wojny, i to tylko na czas wojny, nie chcieliby wstąpić do służby wojskowej za odpowiednim wynagrodzeniem.

Sprawa wschodnia.

Rząd turecki ogłosił ordynacyę wyborczą co do wyboru dziesięciu deputowanych, których miasto Konstantynopol ma wysłać do Izby mającej się zebrać dnia 1 marca. Ustawa ta obejmuje 21 artykułów, które tak opiewają: 1) Miasto Konstantynopol dzieli się na dwadzieścia okręgów wyborczych (*Daires*) Obwody Ismidt i Kaza-Arba należą również do tych okręgów, otrzymają jednak osobną ustawę wyborczą. 2) Dla ośmnastu okręgów konstantynopolskich obowiązują następujące przepisy: W przeciągu dwóch tygodni od dnia 4 stycznia licząc, wygotują *imamowie* i *muktarowie* każdego okręgu dwie listy zawierające spis dzielnic i zamieszkujących je mieszkańców, którzy przekroczyli rok 25 życia i posiadają grunta. Listy te zostaną przez jednego obywatela z każdej odnośnej dzielnicy zrewidowane, podpisane i zapieczętowane. 3) Zamiejscowi mogą tylko wtenczas być wciągnięci do list, jeżli przynajmniej jeden rok mieszkali w Konstantynopolu. Żołnierze i żandarmi muszą posiadać grunta i przynajmniej rangę *mulazima* (podkapitana). 4) Prefekt miasta wysyła do każdego okręgu kontrolora z potrzebną liczbą pisarzy, aby czuwać nad procedurą wyborczą. Imamowie i muktarowie winni im wręczyć listy. 5) Kontrolorzy ci mieć będą do pomocy komisye złożone z znakomitszych obywateli i urzędników. Dzielnice liczące mniej aniżeli 50 domów zostaną przyłączone do innych dzielnic. 2) Listy zostaną porozlepiane na murach kościołów, meczetów i na innych odpowiednich miejscach i będą polecone straży żandarmeryi i stróżów nocnych. Punkta 8 i 9 traktują o formalnościach. 10) W oznaczonym dniu winni mieszkańcy dzielnic zgromadzić się w sali wyborczej, gdzie znajdować się będzie drewniana urna wyborcza o dwóch zamkach. Imamowie i muktarowie zbadają najprzód identyczność wyborców z nazwiskami wciągniętemi do list, poczem wyborcy wrzucą do urny kartkę z nazwiskami dwóch kandydatów. Jeden z tych kandydatów musi być chrześcianinem, drugi muzułmaninem, obydwaj winni być obywatelami miasta. Kartka winna być zamkniętą, tak aby przy wrzucaniu do urny nie mogła być przeczytaną. Po oddaniu kartek ci dwaj mężowie, którzy otrzymali najwięcej głosów, zostaną ogłoszeni wyborcami. 13) Wybory w tych dwudziestu okręgach winny się skończyć do 17 stycznia (v. s.) W dniu tym zbiorą się wyborcy okręgowi do wyboru dziesięciu deputowanych stolicy. Wyborcom tym, którzy poprzednio przez losowanie wybiorą sobie prezydenta, zostanie przedłożona lista kandydatów, którzy osobiście lub za pośrednictwem innych osób wyrazili życzenie kandydowania na deputowanych. Kandydaci ci *a*) muszą posiadać publiczne zaufanie i być ludźmi uczciwymi, *b*) winni mieć przynajmniej 25 lat, *c*) kandydować mogą ci, którzy nigdy w życiu nie zostali ukaranymi za zbrodnię, *d*) i tylko tacy, którzy posiadają własność gruntową. Urzędnicy, gdyby zostali obranymi na deputowanych, winni swój urząd złożyć. Deputowani nie mogą uważać się za posłów prowincyi, w której zostali obrani lub za posłów pewnej klasy ludności, lecz za reprezentantów całego państwa. 17) Każdy wyborca wybiera z listy lub z koła osób posiadających potrzebne przymioty dziesięć nazwisk — pięciu Chrześcian i tyleż Muzułmanów — wpisuje je na kartce i wrzuca do urny. Większość głosów to jest więcej aniżeli dwadzieścia głosów rozstrzyga. W razie równości głosów rozstrzyga los. 19) Każdy chcący być wciągniętym do listy kandydatów winien przed dniem wyborów złożyć prefektowi miasta oficyalne oświadczenie. Kandydaci mogą swój wybór polecać w dziennikach. Prefekt miasta winien w wszystkich językach ogłosić nazwiska wszystkich kandydatów wraz z umotywowaniem ich wyboru. Jeżli w przeciągu tygodnia nie nastąpi reklamacya, kandydatura jest prawomocną. Wszystkie reklamacye piśmienne zostaną również ogłoszone w dziennikach.

— Mówiąc o blizkiem a bezskutecznem zamknięciu konferencyj konstantynopolitańskich (o faktycznem ich rozwiązaniu jeszcze niewiedzą) dzienniki rosyjskie zapatrują się na fakt zwycięstwa uporu tureckiego nad dyplomacyą europejską z właściwym im dziś, ponurym pesymizmem i przewidują, a raczéj twierdzą na pewno, że Turcya potrafi skorzystać z chwilowego zwycięstwa „intrygi nad prawdą“ i utworzy nową kombinacyę polityczną, celem udaremnienia tylu prac i zachodów dotychczasowych, podjętych dla załatwienia sprawy wschodniéj, słowem, że Porta będzie usiłowała powrócić wszystko do dawnego porządku a cały rok przeszły, jego karty krwawe i jego nadzieje wykreślić zupełnie z historyi. *St. Piet. Wied.* z d. 20 stycznia opowiadają nawet (twierdząc, że wiedzą o tem z bardzo dobrych źrodeł), jakich mianowicie środków ma się imać „przebiegłość turecka“ dla urzeczywistnienia powyższych celów. Oto — ponieważ brak solidarności między państwami europejskiemi znanym jest dziś Turcyi dowodnie, bo z doświadczenia — Midat basza tedy chociaż wie, że jego upor doprowadzić może Turcyą do wojny, ale tylko z Rosyą, więc się wojny nieobawia, bo znowu wie napewno i o tem, że Anglia i Austrya postarają się, aby Rosya nie mogła wystąpić w charakterze wykonawcy woli Europy. Skoro tedy konferencye będą rozwiązane, skoro pełnomocnicy się rozjadą, a Porta pozostawioną będzie saméj sobie, natychmiast Sułtan zaproponuje Serbii i Czarnogórze zawarcie z nim pokoju. Bardzo być może, że oba te księstwa, będąc przekonane własnem doświadczeniem, (smutnem szczególnie dla Serbów), że Europa jest bezsilną, czyli ściśléj mówiąc, niechętną dla przyniesienia ulgi losowi Słowian, zgodzą się na zawarcie pokoju. Zgodzą się, bo rzeczywiście nie będą miały innego wyjścia, ponieważ wznowić walkę po upływie terminu rozejmu, na własną rękę, nie będą w stanie, a liczyć na pomoc jakąkolwiek zewnętrzną nie mogą również. Gdy raz Turcya zawrze pokój z Serbią i Czarnogórą, oświadczy zaraz mocarstwom europejskim uroczyście, że sprawa wschodnia jest załatwioną stanowczo, nikt więc już nie ma prawa podejmować ją i wznawiać. Jeżeli zaś Rosya okaże się niezadowoloną z tak „samowolnego i doraźnego“ załatwienia sprawy wschodniéj, jeżeli oświadczy, że „załatwienie“ to bynajmniéj niezabezpiecza przyszłości Hercogowińców, Bośniaków i Bułgarów, konstytucya bowiem nie daje żadnych rękojmi przeciw nadużyciom despotycznych urzędników tureckich i przeciw dzikim wybuchom fanatyzmu ludu muzułmańskiego, a oświadczyć to Rosya bądź co bądź będzie zmuszoną, naówczas Porta będzie apelowała do Europy i wystąpi z prośbą o obronę przeciw „nowym pretensyom rosyjskim.“ „Oto program przyszłego postępowania Porty,“ mówi z zupełną stanowczością dziennik petersburski i przyznaje, że plan ten jest obmyślany bardzo zręcznie i może liczyć na powodzenie, „chociaż na pozór zdaje się nieprawdopodobnym i

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

W pismach warszawskich zajmowano się wiele w ostatnich czasach Krakowem i jego charakterystyką. Porównywano go poetycznie do matecznika mickiewiczowskiego, czyniono spostrzeżenia niekiedy trafne, zarzuty nieco złośliwe, a nie zawsze dość usprawiedliwione. Zarzut braku młodości, ruchu, życia, od dawna powtarzany, doznał właśnie w tych dniach zaprzeczenia. Krzyżował się bowiem ruch w najodmienniejszych kierunkach, a zapał młodociany owładnął spokojnem naszem miastem, w którym trudno było poznać owego w głębi puszczy leżącego matecznika, pełnego ciszy i poważnej głuszy. Odezwały się pobudki, które zwykły wzniecać życie w tym ustroniu zapełniając go chwilową wrzawą, jakby w mateczniku wielkie odbywały się łowy.

Są sprężyny, za których poruszeniem budzi się ten gwar i ruch w poważnym grodzie. Przypadkiem poruszono kilka sprężyn równocześnie i tryskał też młodociany zapał w odmiennych kierunkach. Sztuka i polityka, niemówiąc już o karnawale wywiera ten wpływ ożywczy, jak elixir odmładzający. Nie poznasz starego Krakowa, kiedy te dwie sprężyny poruszone. Jeśli ci nie są przystępne tajemnice kontrapunktu, lub tajemnice wyborcze, spotykając znajomych na ciągłe bywałeś w ostatnich dniach wystawiony *qui pro quo*. Zagadasz o konferencyach i jéj następstwach, a przyjaciel wychodzący z konferencyi artystycznéj, czy koncertowéj, z głową przepełnioną tonami z *A Dur* odpowie ci pełną zapału i erudycyi tyradą o prawdziwéj muzyce przyszłości, i przekona cię łatwo, że harmonii nie szukać w konferencyach mocarstw, lecz ona panuje jedynie w rzeczypospolitej tonów.

Chcąc się dostroić do ogólnego komertonu, spieszysz na koncert i już przestajesz zagadywać o polityce, zaczepiasz znów innego znajomego na temat rozpraw muzykalnych, jakich nasłuchałeś się przed chwilą. Lecz interlokutor, którego spotykasz, bierze to tylko za aluzję do walki dwóch kandydatów i niesłuchając dalszego ciągu twoich wywodów, wpada ci w słowo przedstawiając ważność obywatelskiego obowiązku, który powołuje do urny.

I nie tylko w rozmowach, ale i w postaci miasta z dnia na dzień zmienia się dekoracya. Wczoraj sądziłeś, że jesteś w małych Atenach, dziś że w jakiemś amerykańskiem mieście, gdzie walczą dwaj kandydaci stronnictwa republikańskiego i stronnictwa demokratycznego. Na rogach rynku znikły afisze zapowiadające koncert, zaledwie pomieścić się mogą afisze o balach i o przedstawieniu w teatrze powyżej bowiem nowej sztuki tytułu olbrzymiemi głoskami błyszczy nazwisko kandydata i odezwa do wyborców. Dreszcz cię przejmuje, bo wśród plakatów niezmiernej wielkości, czytasz groźną zapowiedź: „Zobaczymy“. Czy może kandydat republikański zamierza rzucić popłoch, a w razie zwycięztwa zdobyć gmachy publiczne wzorem tych prezydentów w stanach amerykańskich, którzy po walce wyborczéj, przechodzą do walki czynnej. Obawa twoja tem więcej zdaje być uzasadniona, że nazwisko jednego z kandydatów zestawiono z datą wybuchu rewolucyi. Niema analogii historycznej między tem nazwiskiem a tą datą, więc oczywiście wybór kandydata, który całe życie spokojnie przepędził i okrom wyborczych nieznał innych walk, musi być zapowiedzią groźnych wypadków w najbliższej przyszłości: „Zobaczymy“.

Gorączka wyborcza minęła jednak bez groźnych następstw, i miasto powróciło do stanu normalnego. Powiadają nawet, że dwaj zapaśnicy nie reprezentują tak sprzecznych dążności, jak republikanie i demokraci amerykańscy i że gdyby się razem znaleźli na ławach sejmowych, prawdopodobnie należeliby do jednego stronnictwa. Jest to charakterystyczna różnica między wyborami w Krakowie a walką wyborczą we Lwowie. Tam zwykły się krzyżować najsprzeczniejsze programata i na zgromadzeniach przedwyborczych toczy się ustna polemika dziennikarzy w najdosadniejszym tonie i w duchu pełnym oryginalnych pomysłów. Po tym popisie retorycznym, wyborcy głosują najzgodniej na kandydatów, których zwykli wybierać z dyametralnie przeciwnych stronnictw. W Krakowie przeciwnie, na zgromadzeniach panuje niemal jednozgodność zasad, a przy urnie wyborczej wszczyna się walka gorąca, choć kandydaci nie należą do przeciwnych obozów.

Nie dziw też, że nie zrozumiano we Lwowie tego przebiegu wyborów, podniesiono okrzyk zgrozy na wywołanie walki wyznaniowej, i nawet, aby od jej następstw uchronić jedno z pism lwowskich, wzywa wybranego posła do złożenia mandatu w imię odpowiedzialności wobec historyi. Tymczasem o walce wyznaniowej nikomu się nie śniło w Krakowie, a dziś już wyborcy w zupełnej zgodzie. Może przeto nowo-wybrany poseł zachować mandat bez obawy odpowiedzialności wobec historyi.

Cokolwiek bądź ten podwójny zapał artystyczny i wyborczy świadczy, że krakowski matecznik nie jest jeszcze cmentarzyskiem, że ma chwile młodości, uniesienia, ruchu. Czy jest tak przesadnie moralny, jak go przedstawiano, że popada aż „w niemoralność moralności,“ aby na ten zarzut odpowiedzieć, trzebaby się wpierw porozumieć o pojęcie moralności i tę skalę zasad etycznych, która w dzisiejszych czasach bywa bardzo różnie pojmowaną. W każdym razie oskarżenie Krakowa, że w nim panuje plotka i potwarz wydaje nam się nieusprawiedliwionem. Plotki, gdzież ich nie ma, lecz aby ich więcej było w Krakowie niż gdzieindziej, nie sądzimy. Plotka to chwast, co się krzewi, gdzie nieschodzi posiew myśli wyższych, gdzie ludzie ludźmi zajmować się muszą, bo ich nie obchodzą ważniejsze sprawy, bo rola umysłowa leży odłogiem. Potwarz to oset, co wyrasta na śmiecisku. Jeśli jaki ostracyzm znany jest w Krakowie, to dotyka on potwarców. I dla plotki mało tu miejsca, bo jeśli pod pewnemi względami trafnem jest porównanie Krakowa do matecznika, to możnaby go także porównać z innych względów do soplicowskiego ogródka Zosi, gdzie grzędy dobrze uprawne i zapełnione. W tym ogródku starannie opielonym obok jarzyn swojskich są i egzotyczne rośliny; poziom umysłowy tu zbyt wysoki, obejmuje i sprawy krajowe i sięga do sfer sztuki, literatury, życia naukowego, plotka może się przeto tylko krzewić, gdzieś pod płotem, w zakątkach ogródka, ale niezachwaszcza tego, co nazwano salonem krakowskim.

Winniśmy byli stanąć w obronie dobrzej sławy naszego miasta, które tem bardziej o nią dbać musi, że dźwignią Krakowa jest właśnie jego siła atrakcyjna; a najlepsze to świadectwo i zaprzeczenie powyższych oskarżeń, że ta siła pociągająca wzmaga się z roku na rok. Któż by się nie uląkł tej surowej moralności, która niedozwala być młodym i pięknej kobiecie *rend la vie trop dure?*

Nie, tak źle jeszcze nie jest. Przeciwnie, powiedzielibyśmy, że do Krakowa przyciąga ta głębsza, poważna, moralna jego strona. Dowodzi tego właśnie fakt, że już nawet Kraków Warszawie zaczyna wydawać konkurencyę o zdobycze towarzyskie, jakby w odwet za zabory artystyczne, jakich doznaliśmy od Warszawy.

Nastaje też coroczna niemal wymiana między kilkoma miastami polskiemi gości zimowych, która dobrze wpływa na wzmocnienie ich związku, na usuwanie uprzedzeń prowincyonalnych.

I w tym roku zaznaczyć nam należy z prawdziwą pociechą, że wymiana ta dość zwykła między Krakowem a Warszawą lub Poznaniem, wciągnęła także i Lwów, który dotąd wyjątkowo bywał tu reprezentowany. Najlepszą zapowiedzią zbliżenia dwóch miast i usunięcia uprzedzeń, są właśnie wzajemne odwiedziny.

Karnawał, któremu wróżono złe horoskopy, już się rozruszał, zkąd łatwo wyprowadzić prognostyk wojenny. Aby prognostyk był zupełny, potrzeba jeszcze, żeby karnawał nie minął bez kojarzenia się małżeństw. Szereg balów na cele dobroczynne rozpoczyna się z dniem dziziejszym. Ciekawą byłaby statystyka karnawałowa ze względu na miłosierdzie publiczne. Łatwiejby było obliczyć ilu instytucyj karnawał był fundatorem, ile ten dobroczyńca rozsypał grosza między ubogich, niż zebrać statystykę poświęceń i ofiar osobistych, które dopiero nad grobem przypominają ubodzy.

Piękna jest hojność i ofiarność możnych, piękne to miłosierdzie bogatych, co nie zaznawszy ubóstwa rozumieją jego potrzeby i szafują darami głośno dla przykładu, tajemnie dla zasługi. Lecz tem bardziej godne wspomnienia miłosierdzie niezamożnych, ofiary dobrowolnie ubogich, co ukochali tak cnotę ubóstwa, że ją pełnią czynnie i biernie, znosząc je i służąc mu.

Nie bez trwogi, aby po za grobem pokornej nie urazić duszy, niemożemy zataić imienia, co było wzorem poświęcenia w przyjaźni, poświęcenia w miłości bliźniego. Przed kilkudziesięciu laty przybyła do Krakowa ś. p. Apolonia Węgleńska, idąc za wyjątkowym

prawie dzikim.“ Trudno bo zrozumieć odrazu, jakim sposobem Porta, która wyrządziła Europie prawie obelgę, odrzucając z taką zuchwałością i wzgardą jéj propozycye, ośmiela się występować z prośbą, aby ta sama Europa broniła ją przeciw Rosyi, pragnącéj jedynie spełnienia programu, jednogłośnie uchwalonego przez konferencye? I jakim „czołem“ Europa przyjmie na siebie zbyt drażliwą w tym razie rolę „uśmierzania zapędów rosyjskich? A jednak zdaniem dziennika rzeczonego, takie „nieprawdopodobne“ znalezienie się Porty nastąpi niezawodnie, a skoro nastąpi, to większa część mocarstw europejskich, nienamyślając się i niewahając bynajmniéj, pospieszy z zadośćuczynieniem prośbie Turcyi... „I takim sposobem w połowie XIXgo wieku świat ujrzy to szczególne zjawisko, iż Europa powstanie przeciw Rosyi za to, że ona pragnie przyprowadzić do skutku program przez samąż Europę uchwalony!..“

„Dziwna to rzecz i prawie potworna, a jednak tak będzie!...“ twierdzi raz jeszcze z zupełną pewnością dziennik petersburski... I szuka podstawy do swych twierdzeń w nastroju dziennikarstwa europejskiego, które jakoby w ostatnich czasach jednogłośnie a zbyt nieprzyjaźnie zaczęło mówić o Rosyi, starając się przygotować opinię publiczną całego świata do téj „konieczności,“ że Rosya, w razie rozpoczęcia wojny, nie może być wspieraną przez nikogo i musi być odosobnioną, i z których nawet dzienniki berlińskie, najmniéj dotychczas nieprzychylne Rosyi, (*Allgemeine Zeitung* i inne) twierdzą, iż dobrobyt wewnętrzny i stan ekonomiczny Prus, dla uchylenia stagnacyi handlowéj i przemysłowéj, wymaga, aby wymódz od Rosyi co najprędzéj decyzyę stanowczą: „że albo niech dziś rozpoczyna wojnę, jeśli uważa ją za nieuniknioną, albo niech się zgodzi ostatecznie na pokój, i wyrzeknie się raz na zawsze swych zachcianek i intryg panslawistycznych, upozorowanych załatwianiem kwestyi wschodniéj, którą łączna akcya Prus i Austryi może bardzo rychło, niemal w dniach kilku, wykreślić z rejestru spraw europejskich.“

„A więc“—wykrzykuje w oburzeniu dziennik rzeczony—„zacna dyplomacya europejska pragnie nas postawić wobec alternatywy: albo wypowiedzenia wojny Turcyi, bez żadnych sprzymierzeńców, bez najmniejszéj perspektywy zyskania czegośkolwiek w takim nawet razie, gdyby orężowi naszemu poszczęściło się jak najświetniéj, bo Europa znajdzie środki pozbawienia nas owoców naszych ofiar i—jak się wyraża pewien dyplomata pruski: *damit die russischen Lorbeeren nicht in den Himmel wachsen*,—albo wyrzeczenia się zupełnego i doraźnego naszéj wielkiéj cywilizacyjnéj i historycznéj misyi i pozostawienia losu milionów Słowian prawosławnych w rękach protestanckich Prus, Anglii purytańskiéj, katolickiéj Austryi i muzułmańskiéj Turcyi!.,. Oto do czego chcą nas doprowadzić i wszystko skłania się ku temu, że doprowadzą!..“

„Doprowadzą!.,.“ Bo daléj dziennik petersburski przytacza wiadomości, otrzymane ze Stambułu, że Turcya uzbraja się na gwałt a mocarstwa europejskie dopomagają jéj w tem „serdecznie:“ Austrya zaopatruje ją w amunicyę, Anglia w broń, a w pieniądze... sam prorok Mahomet... niezmierne bowiem skarby, znajdujące się w meczetach Mekki i Medyny, wielkie zapasy złota, srebra i drogich kamieni, cenione na 40 milionów tureckich lirów z górą (230 mil. rubl.) oddane zostały do rozporządzenia Sułtana wyłącznie na pokrycie kosztów wojny z Rosyą... „Ależ i my nie śpimy!...“ kończy rzeczony dziennik... „Nie tak źle jest z nami, jak sobie Europa wyobraża... Dramat wojenny może się wkrótce rozpocząć, bo przygotowania wszystkie już dopełnione: za kulisami stoją już krocie aktorów w zupełnym stroju i czekają tylko znaku, aby zacząć widowisko... dekoracye z fortec i bateryj są już w porządku.,. i skoro tylko kapelmistrz podniesie swą laseczkę, natychmiast zabrzmi uwertura na instrumentach Kruppa, któréj dzwięki ogłuszające wstrząsną całym kontynentem Europy.“

Tak już dziś nuci dziennik rosyjski. Głos ten, jak widzimy, idzie *crescendo*, coraz wyżéj, coraz groźniéj!... Groźba ukryta jeszcze pod alegoryą „widowiska teatralnego,“ lecz coraz jest wyraźniejszą, więc być może, że wkrótce ukaże się bez osłonek alegorycznych, w naturalnéj swéj wyzywającéj postaci. Tak przynajmniéj wnosić można ze zniecierpliwienia, które codziennie się wzmaga!

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 stycznia. Pod napisem: „Z pola heraldyki“ otrzymujemy następujące pismo:

Z pośród wszystkich gałęzi historyi, heraldyka zajmuje w społeczeństwie naszem pewne uprzywilejowane stanowisko. Najszersze stosunkowo koło nią się zajmuje, herbarze mają zawsze zapewniony pokup, rosną też i mnożą się nieustannie. Na nieszczęście wydawcy liczą się więcej z próżnością potomków tych rodzin, o których piszą, niż zadaniem heraldyków głębiej i lepiej pojętem. Ludzie, którym pospolicie zbywa na metodzie historycznej i krytyce źródłowej, na skromności w ograniczeniu się do mniejszego przedmiotu badania, rzucają się na wielkie przedsięwzięcie na to tylko, aby ogólny zamęt rejestrowaniem dowolnie zszywanych, niesprawdzonych i naiwnie kombinowanych faktów powiększać. Praca ich pozbawiona ścisłej podstawy źródłowej nie ma też żadnej wartości. A jednak do jak ważnych wyników doprowadzić może zbadanie historyi naszych rodzin szlacheckich, a mianowicie ich rozsiedlenia się po obszarach dawnej Rzeczypospolitej, o tem świadczy dzieło Kętrzyńskiego „O narodowości polskiej w Prusiech“ ostatniemi laty wydane. Jak pożyteczną może się stać praca i dyletanta, który zadanie swe rozsądnie ograniczy i ze źródeł z pierwszej ręki korzysta, na to najlepszy dowód mamy w herbarzu Milewskiego.

Zanim też ludzie nauki znajdą dość czasu i chęci, aby się pracom heraldycznym poświęcić i w umiejętną postać i karby je ująć, pragnęlibyśmy gorąco, aby inni pracownicy na temże polu brali sobie za zadanie zużytkowanie dostępnych im archiwów i wydobywali z nich materyał autentyczny w nieprzejrzanym ogromie złożony.

Do napisania tych kilku słów daje nam pohop działalność rejenta tutejszych aktów grodzkich i ziemskich, p. Bogdana Łuszczyńskiego, w którą, robiąc w archiwum krakowskiem w innych celach poszukiwania, mieliśmy sposobność wejrzeć i bliżej się jej przypatrzeć. Rozpada się ona na dwa działy.

Pierwszy stanowią tak zwane sumaryusze. Sumaryusz jest to zbiór wyciągów ze wszystkich aktów archiwalnych, które się do jednej rodziny odnoszą. Mamy w nim autentyczną historyę tej rodziny z kilku wieków, patrzymy na jej początek, rozgałęzienie się, zawiązywane stosunki, widzimy jak przychodziła do dóbr i posiadłości, jak się rozsiedlała po kraju jak się wspinała do urzędów i dostojeństw. Dzieje jednego rodu zestawione w tak szczegółowy a wiarygodny sposób objaśniają nam przewybornie rozwój całego społeczeństwa. Otóż takich sumaryuszów ułożył p. Łuszczyński kilkadziesiąt zmudną i sumienną pracą, a zaopatrzył każdy drzewem genealogicznem, na podstawie samychże aktów ułożonem i klucz do sumaryusza stanowiącem.

Dział drugi stanowi zbiór dyplomów szlachectwa do aktów krakowskich zaoblatowanych czyli wpisanych. Jest ich sto czterdzieści, między niemi nader ciekawe dyplomy szlachectwa dla Salomonów, Lutterów, Schliefenów, Szembeków, Fogelwederów, Romerów i t. p.

Wydanie takich materyałów byłoby też dla heraldyki naszej a zarazem historyi istotnym pożytkiem. Może też słowa te zachęcą którego z miłośników prac heraldycznych, aby im bliższą poświęcił uwagę i koszt, nie raz na ogłaszanie rzeczy bez żadnej wewnętrznej wartości łożony, ku wydrukowaniu ich zwrócił. *M. B.*

— Wczoraj o godz. 6ej wieczorem w kościele OO. Kapucynów, odbył się ślub bar. Stanisława Hagena, właściciela dóbr Wielkie Oczy w Złoczowskiem, z panną Maryą Łosiowną, córką hr. Adama Łosia i Euzebii z Kirchmayerów.

— W sobotę 27 b. m. odbędzie się drugi wieczorek tańcujący w Towarzystwie Strzeleckiem. Obowiązki gospodyń przyjęły panie Józefowa Baranowska, Antoniowa Czernowa i Antoniowa Łuszczkiewiczowa.

W poniedziałek zaś 29 b. m. odbędzie się zapowiedziany już dawniej bal kostiumowy medyków, z którego dochód przeznaczony na wspomożenie biblioteki wydziału lekarskiego. Gospodyniami przyobiecały być pp. Józefa z Helclów Jakubowska, Cecylia Johnowa, Zofia Kossakowa, Jadwiga Kieszkowska, Augusta Małachowka, Jadwiga Swolkienowa, Anna Teichmannowa, Jadwiga Zarębina. Gospodarzami zaś pp. Dr Stanisław Domański, Dr Edward Korczyński, Henryk Kieszkowski, Józef Kiciński, Dr Bolesław Lutostański, bar. Jan Puszet, Dr Stanisław Pareński, Dyonizy Skarżyński i Dr Maksymilian Zatorski.

— W niedzielę d. 28go b. m. odbędzie się w sali radnej o godz. $2\frac{1}{2}$ po południu ogólne Zgromadzenie członków tutejszego Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców. Na porządku dziennym jest sprawozdanie zarządu z r. 1876 i wybór $\frac{1}{3}$ części wydziału.

— **Wieliczka** 22 stycznia.

Wczoraj po południu odbyła tutejsza straż pożarna ochotnicza walne zgromadzenie pod przewodnictwem burmistrza p. Bittmara. Przedmiotem obrad były: zmiana statutu i wybór naczelnika w miejsce rezygnującego p. Górnisiewicza. Ponieważ jednak mimo prośby i przedstawień p. Górnisiewicz rezygnacyi swej cofnąć nie chciał a proponowani kandydaci pp. Grele, Chrystan i Klein od przyjęcia tej godności się wymówili, odroczono wybór naczelnika do przyszłej niedzieli.

Obecny na zgromadzeniu p. Bruno Miczyński radny miejski ofiarował 100 złr. na fundusz żelazny tejże straży, na co zgromadzenie wyraziło mu podziękowanie. Ofiarność ta w tej właśnie chwili ma ważniejsze dla dobra miasta znaczenie, albowiem członkowie straży pożarnej zniechęceni niewyrozumiałością wielu radnych i zapoznawaniem usiłowań tej bardzo pożytecznej instytucyi, zamierzali opuścić szeregi straży. Może obecnie po moralnem i materyalnem poparciu przez p. Miczyńskiego stosunki się wyrównają a miasto nie będzie pozbawione obrony w godzinie niebezpieczeństwa.

— We Lwowie odbędzie się d. 12go lutego r. b. walne zgromadzenie Towarzystwa archeologicznego krajowego.

— *Gazeta Narodowa* była wczoraj skonfiskowaną za artykuł p. n. „Na dzień rocznicy styczniowego powstania“.

— Wskutek umieszczenia w Nr. 14 *Czasu* sprawozdania z czynności Poznańskiego Tow. przyjaciół nauk, w którem znajduje się wzmianka, iż hr. Edmund Krasicki przesłał fundusze na tablicę pamiątkową dla A. B. Kracickiego w archikatedrze gnieźnieńskiej, iż tylko do połowy tychże się przyczynił, a drugą połowę dostarczył hr. Kazimierz Krasicki.

— *N. W. Tagblatt* donosi, że podczas ostatniej podróży ministrów ks. Auersperga, bar. Lassera i de Pretisa do Pesztu, zatrzymano nagle pod Neuhäusel pociąg pospieszny na dany znak przez strażnika kolejowego. Sprawiło to popłoch między podróżnemi, wielu z nich chciało wysiadać. Konduktorowie zapewniali trwożliwych, że się niema czego lękać, sami jednak nie wiedzieli co się stało, aż strażnik który nadbiegł, całą rzecz wytłumaczył. Z salonowego wagonu, w którym jechali ministrowie z swym orszakiem biły płomienie, rzucające łunę wśród ciemnej nocy. Wagon ten ma pod siedzeniem umieszszony przyrząd do ogrzewania. Służba kolejowa pragnąc, aby ministrom było ciepło, zapaliła mocno, a prąd powietrza szybkością ruchu zdwojony, podniecił płomień błyskający w mgle dymu. Strażnik sądził, że się wagon pali i dał znak wstrzymania, tymczasem ministrowie nie domyślając się że siedzą na wulkanie rozmawiali swobodnie. Pociąg dojechał zwolna i ostrożnie do stacyi, gdzie wydobyto żar z ogniska i wodą je zalano.

— Włość Czudyn, w powiecie Storożynieckim na Bukowinie, na przecięciu gościńców ze Storożyniec do Witkowa i z Seretu do Wyżnic położona, wyniesioną została do rzędu miasteczek z targami w każdą środę.

— Wczoraj miała się odbyć w Warszawie próba wozu transportowego nowej konstrukcyi, który porusza z miejsca ciężar cztery razy większy, przy sile pociągowej mniejszej o połowę. Wóz ten wynaleziony przez p. Adolfa Weycherta zamieszkałego w Królestwie, tem się różni od dawnych, że oś obraca się w nim razem z kołami. Kilka takich wozów zostało przygotowanych według planu i kosztorysu p. Weycherta w Nowo-Radomsku i obecnie znajdują się w Warszawie. Przedsiębiorcą interesu jest p. Feliks Rzewuski. Pp. Weychert i Rzewuski posiadają dziesięcioletni przywilej w obrębie Cesarstwa i Królestwa na swój wynalazek i zamyślają pośpieszyć z wyrobieniem go za granicami kraju.

— W obozie rosyjskim pod Kiszeniewem zmarł hr. San Crociato, syn króla Wiktora Emanuela z morgantycznego małżeństwa, major sztabu jeneralnego W. ks. Mikołaja; we Florencyi zaś sławny nauczyciel śpiewu i kompozytor Pietro Romani, najlepszy przyjaciel Rossiniego, któremu pomagał w instrumentowaniu kilku oper, mianowicie: *Cyrulika Sewilskiego*.

— W Konstantynopolu opowiadają sobie następującą dykteryjkę, w której ambasador niemiecki bar. Werther główną grać miał rolę: Niedawno rzekł on na wieczorze do młodej greczynki, że delegowani przed końcem konferencyi, każą się fotografować w całej grupie, a wtedy miło mu będzie ofiarować jej obraz, na którym znajdować się będą wizerunki tych, co pracowali nad uspokojeniem Turcyi. Młoda kobieta odmówiła wdzięcznie czyniąc uwagę, że nie chce mieć nieprzyjemnej pamiątki od barona. Pomimo tego prowadził on dalej swobodną rozmowę, w której młoda patryotka wyraźniej dodała, że pełnomocnicy pośredniczyli na korzyść całego świata, o jednych tylko Grekach nie pamiętali. Ambasador zaprotestował przeciw temu, powołując się na znany swój filhelenizm, co jednak nie wiele mu pomogło, gdyż Greczynka rzekła: „Znany on jest i mnie, dla tego proszę pana o jeden z dawnych jego portretów, lecz dla barona Werthera, jako pełnomocnika konferencyi, nie mogę mieć żadnej przyjaźni.“

— Królowa Madagaskaru, Ranovalomaniaka wydała ukaz, wzbraniający poddanym swoim picia rumu, który *Bulletin de la société de tempérance* zamieszcza w następującem brzmieniu: „Ja, Renovalomaniaka z Bożej łaski i woli mego ludu królowa Madagaskaru i opiekunka ustaw mego państwa, nakazuję wam moim poddanym: Bóg przekazał mi ten kraj i to państwo; co się zaś tyczy rumu, ja i wy zgadzamy się w tem, że ani w Antananarivo, ani w okręgu Imeriny nie powinien być sprzedawany. Dla tego na nowo zostawiam wam do namysłu, że rum wam nie służy, że was zmusza do niepotrzebnych wydatków, że wasze żony i dzieci wtrąca w nieszczęście i mądrych ogłupia, a tych co byli głupimi, jeszcze głupszymi czyni, sprawia on dalej, że ci, co go piją, nie mają uszanowania przed ustawami państwa i przed Bogiem. Dla tego rum jest złą rzeczą z Antananarivo, gdyż pod jego wpływem ludzie przychodzą do tego, że się biją kijami i kamieniami rzucają na siebie. Dla czego pijesz go mój ludu! Handel dobremi rzeczami, które wam pieniądze przynoszą, a nie szkodzą wam, ja sama lubię, o mój ludu! jeżeli jednak rum sprzedajecie lub sprzedawać każecie, natenczas stosownie do naszych ustaw uważać was będę za złoczyńców, gdyż dumą jest moją nadawać ludowi mojemu takie ustawy, które mu na dobre wychodzą. Ukarzę więc wszystkich, którzy moje ustawy naruszą, i to będzie słusznem, o mój ludu! — *Ranovalomaniaka*, królowa Madagaskaru“ — Jakże podobny edykt przydałby się i dla bardziej cywilizowanych krajów, a mianowicie dla naszego!

TEATR. We czwartek dnia 25go stycznia: Po raz czwarty: Komedya w 5 aktach Aleks. hr. Fredry (ojca): *Wielki człowiek do małych interesów.* Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 23go stycznia pochmurno, lekki snieg we dnie i w nocy; termometr od — 3·0 doszedł do — 0·5 C. Barometr opada; o 6ejrano d. 24go stycznia stan jego był 749·5 mill., termometru — 1·6 C. — Wiatr zaschodni.

— We czwartek dnia 25go stycznia: Nawrócenia św. Pawła.

Sprawy sądowe.

Krakow 20 stycznia.

Morderstwo.

(Dokończenie).

Wilhelm Noah inżynier górniczy objaśnia położenie owego miejsca, gdzie znaleziono trupa i przychodzi do wniosku, że Gąsior został zamordowany w chwili, kiedy wyjeżdżał z taczkami, że kamień został odłupany od ściany kilofem większym niż kilof Michalskiego; że zabójca mógł go napaść tylko klęczącego. Stwierdza dalej zeznania Michalskiego, że w owym chodniku niemógł pracować Gąsior z nakazu, gdyż tam nie było wcale galmanu. Również nie może pojąć, że Gąsior tam wybrał się na kradzież, robota bowiem nie opłaciłaby się wcale, gdyż na wydobycie 10 fnt. ołowianki, jaką ilość w domu Gąsiora znaleziono, potrzebował przynajmniej 10 godzin ciężkiej pracy. Naraziłby się na odkrycie, gdyż rumowisko wywiezione na inne miejsce wpadłoby w oczy Michalskiemu, przy pierwszem wizytowaniu szybu, musiałby przeto znów drugie tyle czasu stracić na odwiezienie rumowiska na dawne miejsce. Ztąd jego domniemanie, że Gąsior szukał tam czego innego, a kradł ołowiankę tylko przy sposobności. Domniemanie to opiera na spostrzeżeniu, jakie zrobił 4 czerwca. Doniesiono mu, że ktoś był w owym szybie w nocy, udał się z górnikiem na miejsce, i w drodze spostrzegł ślady lekkie i szerokie, jakoby człowiek biegł do szybu. Zeszedłszy na dół spostrzegli łaty w szybie podważone siekierą od dołu i powyrywane, wyjęte z osad, zresztą nigdzie nie było zmiany, dopiero w owym chodniku, który po śmierci Gąsiora napowrót został zasypany, znów odgrzebany był otwór, tak że się tam mógł człowiek zmieścić. Ztąd wnioskuje, że był tam schowany jakiś przedmiot wartościowy, duży i niepodzielny. Dlatego aby się mógł zmieścić w otwór szybu, musiał sprawca wyrywać łaty, co potwierdza i ta okoliczność, że ślady człowieka, który szedł z owym przedmiotem, były głębsze i drobniejsze, a za nim wlokło się coś, jakby lina. To całe zajście ma jego zdaniem związek ze śmiercią Gąsiora i ten przedmiot nieznany był prawdopodebnie przyczyną śmierci tegoż.

Po świadku tym wezwano Kaczarę. Obrońca stawia wniosek, aby go nie dopuszczano do przysięgi, jako podejrzanego o fałszywe zeznanie, czemu się prokurator sprzeciwia. Trybunał odrzuca wniosek obrońcy.

Kaczara opisuje spostrzeżenia, jakie porobił, przyszedłszy do zabitego Gąsiora, mówi, że spuściwszy się na dół, zaraz zwrócił się do owego chodnika, i tłumaczy to w ten sposób, że w kilka dni przedtem prosił Michalskiego, aby kazał jego chłopakowi Kajetanowi Kloczkowi odsypać ztamtąd rumowisko, bo tam jest jeszcze trochę dobrego galmanu. Ale Michalski powierzył tę robotę Gąsiorowi, o czem się dowiedział od niego samego i od jego żony. Dla czego torby nie oddał żonie, tłumaczy chwiejnie, nareszcie wyznaje, że mu szło o szkliwo, które chciał zabrać. Przeczy następnie twierdzeniu Michalskiego, jakoby on go miał zawiadomić o nieszczęściu.

Przew: Dla czego podejrzywaliście Michalskiego o to morderstwo?

Świadek opowiada, że około 1 godziny po południu pytał się go Michalski, gdzie jest torba ze szkliwem. To go zaraz uderzyło, jak Michalski wiedział, że Gąsiór miał torbę, przecież nie każdy górnik ma torbę, musiał więc Michalski być przed nim w chodniku.

Przewod: Co znaczyły wasze słowa wypowiedziane przed żandarmem: „Chybaby Boga nie było na niebie, gdyby Michalski nie siedział w kryminale“?

Świadek wypiera się tych słów.

Przewodniczący zapytuje go: czy się go starano ująć. Na to odpowiada, że w kwietniu oddalił go Michalski ze służby, ale zaraz po tem posłał po niego, aby przyszedł na noc do roboty, a gdy wypowiedział służbę od pierwszego, jeżeli mu nie poprawią, podniesiono mu płacę z 10 złr. na 12 złr., a wkrótce potem nadstygar podniósł ją jeszcze na 15 złr., wywnioskował więc z tego, że nie podnosiliby tak wysoko, gdyby się nie bali świadectw. Na pytanie: co robił owej nocy, kiedy Gąsiora zabito? odpowiada, że pracował w szybie „Emanuel“ odległym o 150^{0} od szybu „Fryderyk“, w ciągu nocy raz tylko wyszedł na wierzch na pół godz. aby się ogrzać przy ogniu.

Następnie prostuje zeznanie z śledztwa Gąsiorowej co do słów jakie jej wyrzekł przy oddawaniu burki; twierdząc, że nie mówił: „Stało się, co się stać miało“, ale „stało się, że już nie zobaczysz męża“. Nakoniec twierdzi, że M. miał oprócz kilofka do parady, jeszcze dwa kilofki.

Ważne są również zeznania owych trzech górników, którzy go wydobywali z szybu, zeznają zgodnie, że ciało było wolne, głowa, ręce i nogi kiwały się na wszystkie strony, nie skostniały nawet przez tę godzinę, kiedy leżał na wierzchu na mrozie, ostatni przypomina sobie, że nogi były sztywne. Wszyscy świadkowie zeznają, że istnieje między nimi przesąd, jakoby pod ziemią nie należało nikomu krzywdy robić, gdyż kara boska spaść może natychmiast.

Co do surowego obchodzenia się z robotnikami, zeznaje kilku świadków, że ich bił Mich. ale każdy przyznaje, że nie bez powodu. Za to Kasprzyk, który sądownie poszukiwał zadośćuczynienia nie może sobie przypomnieć, czy go Mich. uderzył łokciem, czy kilofem, umyślnie, czy przypadkiem, Józef Kozub zaś zeznaje, że surowe obchodzenie się jest konieczne, bo kradzież, lenistwo, opilstwo tak jest zakorzenione, że nie byłoby żadnego porządku, tak jak się to działo za dawnych panów (za dawnego zarządu), teraz zaś jest porządek. Nareszcie Benedykt Malczyk mówił, że i on dostał za spóźnienie się, ale na zapytanie obrońcy, czy była jaka inna kara możebna — odpowiada, że można było odciągnąć z płacy, ale on woli nieco przecierpieć, byle miał wszystkie pieniądze, a Mich. jak bił, to już nie odciągał.

Kajetan Kloczek spostrzegł w 2-gim tygodniu u nasady kilofa Mich. 3 włosy i plamę podobną do krwi.

W ślad za tem zeznaje atoli Maciej Matan, że w poniedziałek po śmierci Gąsiora grzebał Mich. na owem miejscu, na którem było dużo krwi i włosów nieboszczyka. Tenże stwierdza opowiadanie inżyniera Noah o zajściu z 4 czerwca.

Służąca Michalskich Magdalena Kulka podaje, że nie ma jeszcze lat 14, atoli przewodniczący wyszukuje jej metrykę wykazującą, że dochodzi już 15 lat, skutkiem tego składa przysięgę. Zeznania jej atoli nic ważnego nie wykazały, czyściła suknie, ale nie widziała nigdy plam krwistych, bielizny nie prała i nie przypomina sobie, aby ją prano w dzień po śmierci Gąsiora, widziała tylko jeden kilofek zwykły u Mich. i ten myła często. Wie, że Mich. wychodził często w nocy na kontrolę, ale szedł wtedy z Koniecznym. Tylko co do ubioru upiera się, że w ów dzień miał Mich. na sobie suknie robocze, skórzane. Zaprzecza zaś, aby ją Michalska namawiała do fałszywych zeznań. Żona oskarżonego zeznaje zgodnie z Michalskim i stwierdza, że mąż nie jadł w domu kolacyi, ale poszedł zaraz do Wróblewskiego na karty.

Zgadzają się z tem i ostatni 3 świadkowie małżeństwo Wróblewscy i Kłosiński nauczyciel. Zeznania ich zgadzają się, co do czasu, nawet na minuty. Wszyscy bowiem oznaczają, że zapis owego dnia trwał bardzo krótko, a Michalski przyszedł na karty w 10 minut po powrocie Wróblewskiego, tam przebył w zwykłym wesołym humorze do $12\frac{1}{2}$ godziny; kiedy zaś przewodniczący zwrócił im uwagę, że w śledztwie zeznawali inaczej, tłumaczyli to przedstawieniem, jakie im poczynił sędzia śledczy, że sam Michalski podaje czas swego przybycia na godzinę 8-mą, dziś atoli przypominają sobie dobrze ów czas i wracają do pierwotnych zeznań. Zadziwiająca ta zgodność spowodowała prokuratora do wniosku, aby zeznania tych świadków odstąpiono sędziemu śledczemu. Na to Wróblewski odzywa się: „jeżeli my nie mamy wiary, to ja

popędem serca, bo jedynie w chęci poświęcenia się dozgonnego przyjaźni. Przyjaźń bywa niekiedy powołaniem jak małżeństwo, jak zakon. Taki też stosunek przez lat czterdzieści łączył ś. p. Apolonię Węgleńską z ś. p. panną Russanowską, której emigracya zawdzięcza fundusz na emerytury.

Osierocona po śmierci przyjaciołki znalazła rodzinę w ubogich, zubożała na dzieła miłosierdzia, w starości znalazła podporę w wdzięczności i poświęceniu jednej z licznych swych wychowanek. Jak życie przeszło tak i pogrzeb odbył się cicho, w orszaku tylko licznych ubogich i kilku przyjaciół, co zbierali z ust sierót i wdów całe legendy o jej czynach, przechodzących możność, płodnych w skutki, bo jej miłosierdzie niebyło tylko materyalne, ale zwrócone zarazem ku nędzy moralnej, aby z niej dźwigać, krzepić i oczyszczać. Pamięci tej zacnej pani należy się wdzięczność naszego miasta.

Pamiętnik szlachcica podlaskiego.

(Ciąg dalszy).

Po śmierci Branickiego, wdowa choć ciągle przeżywała swoje dochody mieszkając razem z Mokronowskim, pod nazwiskiem pani Krakowskiej, Białystok niepodnosił się, zaledwie utrzymywał się w stanie takim, w jakim go hetman zostawił. Pałac, ogród, nabierały pozoru wieku przeżycia świetnych chwil, rok za rokiem potrzebowały staranności, reparacyi, odświeżenia, ale zgrzybiała dożywotnica niebyła w chęci odnawiania w przekonaniu, że lada rok ustąpi sukcesorom Branickiego, budowle w Choroszczy; na Wysokimstoczku i tamże ogród owocowy, oraz bażantarnia wiele straciły z pierwotnego stanu, stojąc przez lat kilkadziesiąt pustkami.

Rząd pruski założywszy stolicę departamentu w Białymstoku proponował sprzedaż jeżeli nie całkowitego miasta z pałacem, to przynajmniej terytoryum miejskiego bez pałacu i ogrodu. Dożywocie pani Krakowskiej i przywyknienie do pałacu i ogrodu było na przeszkodzie. Za porozumieniem się sukcesorów i dożywotnicy, sprzedano samo miasto. Rząd powymierzał place i porozdawał tym, którzy oświadczyli zamiar wybudowania domów murowanych. Co więcej, każdemu w miarę obszerności budującego się domu, zapewnił pożyczkę na pobudowanie bez powrotu do amortyzacyi przez pewne lata. W przeciągu lat trzech zabudowano na końcach miasta trzy ulice domami murowanemi: Nowe Bojary, Warszawska i Nowolipie; domy prawie w połowie piętrowe. Przy każdym pozakładano ogrody owocowe, warzywne i miasto znacznie powiększyło się i uozdobiło. Rzadki pruski urzędnik, który domu niepobudował w nadziei, że jego następcy wiekować będą w Białymstoku.

Prusacy w budowaniu domów nieokazali ani gustu na zewnątrz, ani w wewnętrznym rozporządzeniu; a nadewszystko, że ściany wewnętrznę budowali w tak zwany pruski mur, dając krzyżowania drewniane, które w prędce gniły i ściany rozsypywały się.

Jeszcze przed nabyciem miasta przez rząd, jednego karnawału w dnie zapustne, jakaś banda pijaków weszła w nocy do ogrodu i pałkami rozbiła przeszło sto posągów większych i mniejszych pomieszczonych na balustradowych słupkach kamiennych, przedstawiających różne wyobrażenia mitologiczne z kamienia ciosowego, stojące na każdej kwaterze gazonowej, na postumentach figury złocone. Około labiryntu na wchodzie w ulice krzyżujące się po dwa wyobrażenia Faunów, Satyrów, Sylwanów, wszystko to pozbijane było z postumentów. Ledwie czwarta część pozostała z ozdób kamiennych. Ten wandalski postępek został niewyśledzony i trzeba dziwić się, że zachowała się tajemnica, gdyż czyn ten niemógł być dokonanym przez dwóch, trzech; potrzeba było i czasu i ludzi kilkunastu do zbijania i zrzucania z postumentów. Byli tacy co przypisywali Prusakom, że dla tego pozbijali, żeby skłonić do sprzedaży sukcesorów miasta. Lecz rząd pruski nieokazał się nigdzie skorym do niszczenia ozdób, lub pamiątek a w szanowaniu własności i piękna był przykładem dla mieszkańców ujarzmionych. Pomimo różnych przypuszczeń zdaje się, że nie kto inny niszczył, jak banda pijaków, która przyszła od zwierzyńca do ogrodu i nazad tąż drogą wróciła, jak ślady pokazywały na śniegu i jak na drodze upuszczone kawałki ciosowego kamienia znalezione przekonywały, że ani z miasta przyszli, ani do miasta niewracali.

Wspomniałem niejednokrotnie o nadwornym malarzu Branickiego Mirysie, który wiek swój stracił na dworze Białostockim, i przeszło lat pięćdziesiąt mieszkał w Białymstoku. Roden był Flamandczyk i żonę miał z tegoż kraju. Czy umarli w Białymstoku? niezdarzyło mi się spotkać kogo z ludzi pamięcią sięgających owe czasy, żeby mnie objaśnili. Pokazywano mi tylko dom drewniany na ulicy Wasilkowskiej w którym Mirys mieszkał i była jego pracownia, który przeszedł w późniejszych czasach na własność żydowską, został rozebrany i kamienicę wybudowano.

Z licznych prac Mirysa w pałacu w dolnej sali jadalnej, pozostał tylko obraz wielki wjazd Amfitryona i na górze portret Augusta III w naturalnej wielkości. Z licznych alfresków pozostały w kaplicy katolickiej uozdobienia sklepienia: Narodzenie, Ukrzyżowanie i Zmartwychwstanie Chrystusa Pana. W kościółku parafialnym dość szczupłym na tak rozległą i liczną parafię były obrazy Wniebowzięcia Matki Boskiej na sklepieniu w prezbiterium i innych kilka pomniejszych, które spełzły przy odnowieniu kościoła staraniem proboszcza księdza kanonika Józefa Bąkowskiego, jako niepodobne do odnowienia zniszczone zostały.

W ogrodzie były piękne alfreski na murach pod wystawą łączącą pałac z częścią nazwaną łazienkami, a dziś przerobioną na cerkiew prawosławną, w kilku obrazach z wojny trojańskiej. W dolnym ogrodzie wprost pokojów paryskich Minerwa, i w wielu innych miejscach, przy restaurowaniu pałacu przez architektów przysłanych z Petersburga, nie mających gustu zostały zabielone, zniszczone, a o odnowieniu odświeżeniu, pojęcia żadnego nie mieli.

W 1825 zdarzyło mi się być w Boćkach i z Józefem i Hermanem Potockiemi pod strychem przeglądać kilkaset sztuk obrazów wziętych przez ich ojca Jana Potockiego, w sukcesyi po sprzedaniu Białegostoku imperatorowi Aleksandrowi I, po większej części zgniłych. Były tam portrety familijne, pejsaże, obrazy koni, psów, wszystko spleśniałe, lub zgnite. Ledwo kilka mniejszych poznano, że były pędzla Mirysa. Równą a może podwójną porcyę wzięła i Mostowska wraz z dobrami Choroszckiemi, i pewnie że podobnemuż losowi uległy jak i Boćkowska scheda. Jaka to powszechna wada jest w kraju naszym że nieumiemy szanować gustu ojców naszych! Wolemy żeby zgniło, aniżeli żeby w porządku zachowanem zostało.

W Dzięciołowie u Węgierskiego zachowało się kilka obrazów Mirysa. Szczególniej Wieczerza Pańska, i historyczne zdarzenie romansu koniuszego z kowalichą, które bawiło Hetmana i dwór jego. Oraz krowa, o której wspomnę niżej.

Mirys ze swoją żoną zestarzał się w Polsce, a do śmierci nienauczył się po polsku, a tak był uprzedzonym, że wszystko rozumie i z każdym po polsku rozmówi się, ztąd więc mnóstwo było zabawnych anegdot, z tych przytoczę następującą.

Kiedy szambelan węgierski dla parafian majątku swego Dzięciołowa wymurował w Szczytach cerkiew unicką. Paroch tameczny chciał uozdobić obrazem Matki Boskiej, u Unitów nazywanym Pokrowy Bohorodicy, opieki Matki Boskiej, przypadającej w dniu 1 października, i mając obraz odpowiedni, zaprowadzić w dniu tym doroczny odpust. Przyjeżdża do Mirysa i oświadcza mu, że chciałby mieć obraz w takimto formacie na dzień 1 października Pokrowy Mirys powiada, dobrze, ale z dzieckiem, czy bez dziecka? a jakże, z dzieckiem—odpowiada Paroch. Mirys oznacza cenę, Paroch zgadza się, płaci pieniądze i prosi żeby na tydzień przed 1 październikiem był wygotowany, że on przyjedzie i zabierze.

Na termin oznaczony Paroch zajeżdża do Supraśla, zaprasza opata Bazylianów, żeby z asystencyą przybył i obraz poświęcił, i żeby celebrował, w dzień uroczystości Pokrowy na odpuście ustanowić się mającym. Opat przyrzeka. Przyjeżdża do Białegostoku, przychodzi do Mirysa, witają się, Miris powiada mu, że obraz gotowy, i prowadzi do osłonionego płótnem. Ksiądz zaciekawiony wytężył wzrok ujrzeć obraz matki Boskiej, lecz jakież Jego zadziwienie, gdy ujrzał krowę z cielęciem. Wszak ja prosił o obraz Pokrowy rzeczę. Tak jest krowa, Mirys odpowiada. Pan ksiądz chciał z dziecięciem; tak jest i piękne dziecię krowy. Długo trwało nieporozumienie, aż znalazł się ktoś obcy co przekonał Mirysa, że ksiądz chciał obraz Opieki Matki Boskiej z dziecięciem, a nie krowy z cielęciem. Mirys zrozumiawszy jaka omyłka zaszła, oddał księdzu pieniądze, a w prędkim czasie wymalował darmo obraz taki jakiego żądał, a krowę nabył kolator na pamiątkę zaszłego *qui pro quo*.

(Dalszy ciąg nastąpi).

mogę postawić jeszcze więcej świadków, którzy tak samo powiedzą," i podaje dwóch świadków.

Obrońca stawia wniosek, aby wezwano tych świadków telegraficznie, tymczasem odroczono rozprawę aż do ich przybycia. Prokurator zgadza się z wnioskiem obrońcy, ale żąda przyaresztowania tymczasowego Wróblewskich i Kłosińskiego.

Trybunał uchwala wezwać tych świadków, nie odracza atoli rozprawy choćby na czas nie przybyli, i zarazem nie aresztuje trzech tych świadków.

Najważniejszym świadkiem jest Filip Siuda wyżej wspomniany, ale w zeznaniach jego tyle jest rzeczy niejasnych i sprzecznych tak z zeznaniami własnemi jak i z zeznaniami innych świadków, że niema ani jednej okoliczności, którejby albo sam nie zmienił, albo którejby świadectwa innych świadków nie zachwiały. Wystąpił na widownię dopiero w połowie czerwca, opowiadając Baltazarowi Kowalikowi całe zajście między Gąsiorem a Michalskim w sposób następujący: W nocy z 22 na 23 marca zabrali go 2 kumotrowie na kradzież zbierku (ołowianki) do szybu „Fryderyk", uzbierawszy tam już dosyć, zabierali się do odwrotu, wtem spostrzegli światło u góry i stąpanie. Oni zgasili światło i przysunęli się do filaru, aby ich przybywający nie spostrzegł, psyknęli nadto na Gąsiora, (nie wiedzieć zkąd się wziął, czy razem z niemi przyszedł, czy go zastali?). Poznali zaraz że to stygar, a świadek poznał w nim Michalskiego. Michalski zeszedł na dół zwrócił się zaraz do Gąsiora i wyrzekł: „Glückauf", Gąsiór na to: „mały Glikowiczek"; Michalski: „A co tu chcesz psiakrew w tej godzinie?" (było to około 11ej w nocy a może i północ). Gąsiór zaczął się na to spraszać i skarżyć na zbyt niską płacę. Michalski atoli wyrzekłszy: „Dam ja ci tu ty jasny piorunie", uderza go dwa razy po głowie kilofkiem, Gąsiór pada, Siuda zobaczywszy to, chce wyjść do tego miejsca ale kumoter go zatrzymuje. Wtem światło gaśnie, słyszy słowa Gąsiora: „Jezus Marya i Józefie święty!" i jęk, poczem Michalski odzywa się: *Herr Gott, was soll ich jetzt thun?!* Potem nastąpił szmer jakby od posuwania kamieni, światło zajaśniało napowrót, stygar wyszedł. Kowalik nie wierzył tej gadaninie, ale gdy mu to Siuda powtórnie opowiedział i wezwał go aby doniósł żandarmeryi, a nadto zdawał się trzeźwy, doniósł to żandarmeryi piśmiennie. Przed żandarmem zmięszał się Siuda i nie chciał mówić, potem zeznał, że był z Kaczarą i jakimś nieznajomym górnikiem, opowiada zresztą tak samo, tylko nie przypomina sobie, czy było jedno czy dwa uderzenia, i słowa Michalskiego zmienia na *Herr Gott, was hab' ich gemacht!* Żandarm zdziwiony zkąd on pamięta te wyrazy niemieckie, pyta go, czy umie po niemiecku, a on na to, że wprawdzie po niemiecku nie umie, ale ocierając się między niemieckimi urzędnikami kopalni, wie tyle, aby mógł powtórzyć parę słów. Opowiada nadto Piotrowi Bobie, z tą zmianą, że nie wymienia towarzysza. W śledztwie przed sądem znów zmienia. Kaczarę wyrzuca z swego towarzystwa, na miejsce drugiego kumotra wstawia Redycha, który zmarł 3 maja, ze słów Michalskiego przypomina sobie tylko „Gott", słów Gąsiora „Mały Glikowiczek" nie rozumie; nareszcie czas zmienia z godz. 11 na 6 do 7, a najpóźniej 8.

Kiedy mu na kurytarzu sądu wyrzucają świadkowie zmienność, mówi, że nie chodzi o godzinę, dość że Michalski zabił, a potem powiada, że Gąsior i tak nie wstanie, a Michalski mógłby bardzo długo siedzieć w kryminale.

Nareszcie przy rozprawie ostatecznie zmienia swoje zeznania: Czas oznacza na 6tą godzinę do 7mej. Przy Redychu obstaje, przypomina sobie tylko słowa: Glückauf i Gott, mówi że się bili, odległość swego stanowiska skraca z 20 kroków, na 8 do 10 od Gąsiora, a mimo to nie widzi nic, tylko słyszy, nie idzie na miejsce, choć go Redych woła, bo się obawia wielkiej choroby, w śledztwie zaś mówi, że owszem Redych odciągał go, przypominając mu na chorobę; dalej podaje, że mu Redych mówił, że Gąsior leży na lewym boku.

Na pytanie, czemu się tak spóźnił ze swemi zeznaniami, odpowiada, że namówili się z Redychem do zachowania tajemnicy z obawy przed karą za kradzież — chociaż dziś zeznaje, że ze strachu nic juz nie kradli (wogóle ten strach przeszkadza wszystkiemu). Aż dopiero kiedy po śmierci Gąsiora poszedł na św. Stanisława do spowiedzi, zmusił go ksiądz do wyznania. Tymczasem żona jego nie wie nic o tej spowiedzi, a żona Redycha, twierdząc, że jej mąż nic nie tail, powiada wprost, że jej nie powiedział o tem nawet przy śmierci. Nadto Redych wyjechał w lutym do Prus, wrócił wprawdzie w marcu, ale za parę dni znów wyjechał i wrócił aż 14 kwietnia. Przez te parę dni nie wie, żeby mąż kiedy wychodził na kradzież ołowianki, na którą nigdy nie chodził. Na pytanie dlaczego tak zmieniał towarzyszów swych, odpowiada, że mu chodziło o jakiegoś kumotra. Co do słów Michalskiego, to wpiera w żandarma, że mu nie wymieniał ich wcale, tylko żandarm mu natrącał, aż natrafił na właściwe i on mu przyświadczył, czemu żandarm energicznie przeczy, nie wyjaśnia zaś, zkąd się wzięły te słowa na kartce Kowalika. Co do czasu wypiera się, jakoby oznaczał go na 11 godzinę.

Rzeczoznawcy orzekli zgodnie, że Gąsior został zamordowany. Pierwszy cios, który go obalił na ziemię, zadany został w klatkę piersiową narzędziem tępem, mogła nim być nasada kilofa lub kopaczki. Śmiertelny cios zadany w głowę w chwili, kiedy Gąsior już leżał, ostrzem kopaczki i nasadą, albo mogły być zadane dwa ciosy, jeden ostrzem kopaczki, a drugi kilofkiem, ze względu jednak na to, iż zbrodniarz zwykle nie bierze drugiej broni, jeżeli jedna wystarczy, a tem narzędziem była kopaczka, znawcy uważają 2gie przypuszczenie za nieprawdopodobne. Co do czasu znawcy oznaczają, jako najprawdopodobniejszy czas godzinę 6tą lub 7mą, a może i później nawet 11 w nocy, w każdym razie nie przed 3cią po południu.

Przysięgli po krótkiem i zwięzłem zestawieniu wyników rozprawy przez przewodniczącego, uznali jednogłośnie, że Michalski nie jest winnym ani morderstwa, ani zabójstwa, a trybunał uwolnił go od oskarżenia.

Onegdaj toczyła się przed sądem kasacyjnym w Wiedniu rozprawa Genedli Koschesowej, która w lipcu r. z. skazaną została przez sąd krakowski — na mocy orzeczenia przysięgłych — na 6-letnie więzienie za oszustwo. Sąd kasacyjny zniósł werdykt przysięgłych i rozprawa jeszcze raz się odbędzie. Szczegółowe sprawozdanie z rozprawy kasacyjnej odłożyć musimy dla braku miejsca do jednego z najbliższych numerów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 21 stycznia.

Dwa wypadki nie małej doniosłości zaskoczyły nas w ubiegłym tygodniu, i to prawie równocześnie dowiedziano się tu o jednym i drugim. Jeden z nich polityczny, był do przewidzenia, i tylko rozmyślne zaślepienie mogło się łudzić nadzieją, że Porta zgodzi się na żądania konferencyi, aczkolwiek one były w końcu bardzo złagodzone. Jednakże odmowna teraz odpowiedź Dywanu zrobiła i na nieuprzedzonych ludziach silne wrażenie, które zneutralizowało po części wpływ drugiego wypadku finansowego, jakim było niespodziewane zawarcie interesu o 40, ewentualnie o 70 milionów złr. w rencie złotej. Jak zapewne czytelnikom *Czasu* już wiadomo, interes ten jest następujący: Syndykat reprezentowany przez tutejszy Boden-Credit-Anstalt, Bankverein i Anglobank, i do którego oprócz tych trzech instytutów należą Crédit Foncier de France, Banque de Paris et des Pays-Bas, niemiecki Vereins-Bank w Frankfurcie, Wirtemberski Vereins-Bank w Stuttgardzie, niemiecki Bank w Berlinie i firma Hirsch w Paryżu, nabył od tutejszego rządu 40 milionów złr. w rencie złotej 4-procentowej po stałej cenie $57^{17}/_{100}$ za sto, i zapewnił sobie na dalsze 30 milionów takiejże renty dwumiesięczne prawo opcyi po kursie 60 za sto.

Negocyacye, które poprzedziły tę umowę, były tak cicho i w takiej tajemnicy prowadzone, że nawet konsorcyum Rothschildów czyli Kredit-Anstaltu, dopiero z gazet i nie wcześniej jak ogół publiczności, dowiedziało się o ich rezultacie. Ta okoliczność dowodziłaby, że mimo jawnego uznania domu Rothschildów, minister finansów nie tail sobie, że przyjaźń tej firmy może z czasem stać się nieco uciążliwą.

W każdym razie zachodzi między pierwszym interesem 40 milionów renty, a świeżą operacyą wielka różnica na korzyść nie tylko skarbu, ale w ogóle finansowych stosunków austryackich. Należy bowiem zwrócić uwagę, że pierwsze 40 milionów emitowane po kursie 50%, grupa Rothschildów przejęła tylko komisowo, i że przy subskrypcyi, tak bogaty i ważny plac jak Paryż, z gatunkiem ostentacyi pominęła. Może ta grupa miała przy tem wzgląd na rentę węgierską, której dotąd pozbyć się nie może, ale naszym interesom dogadzać to nie mogło. Przeciwnie syndykat Bankvereinu nabył 40 milionów renty po stałym kursie i na własne ryzyko, i oprócz tego zobowiązał się, jeżeli okoliczności pozwolą, zapłacić za dalsze 30 milionów renty jeszcze wyższą cenę po 60 za sto. Nie dość na tem, bo syndykat zjednał dla tej operacyi nie tylko instytuta niemieckie z Bankvereinem skoligacone, ale i z potężną grupą paryzkiego Crédit Foncier, przez co zapewnił sobie, a pośrednio skarbowi austryackiemu, poparcie kapitału francuskiego, a przytem, za pomocą sprzymierzeńca i spólnika nadsekwańskiego, wyjednał syndykat dla renty w złocie austryackiej urzędowy wstęp na giełdę paryską.

Takie okoliczności musiały przechylić wagę na stronę oferty Bankvereinu i syndykatu przezeń ułożonego. Mając podstawę operacyjną w Paryżu, syndykat niczego nie ryzykuje; może, skutkiem znacznej liczby spólników, zyski na każdego z osobna przypadające nie będą koniecznie wielkie, ale lokacya jest zbyt korzystną i ponętną, aby przy obfitości kapitałów, które się najniższym procentem kontentować muszą, szybkie umieszczenie renty nie miało być z góry zapewnionem. Niemniej syndykat położył wielkie zasługi, których zapoznawać niepodobna, i które może w kwestyi przyszłego przekształcenia Banku narodowego uwzględnione i ocenione zostaną. To pewna, że taka potęga finansowa, jaką jest niezaprzenie grupa francuskiego Crédit Foncier, jest w stanie dać skuteczną pomoc przy rozwiązaniu tej nader trudnej i drażliwej sprawy bankowej, i wieść, jakoby w czasie negocyacyj tyczących się ostatniego interesu renty, kwestya bankowa była również przedmiotem rokowań, jest o ile dowiedzieć się mogłem, dziś uzasadnioną.

Blizka zapewne przyszłość pokaże, do jakiego rezultatu owe dyskusye doprowadzić mogły, czy jaki projekt został wyraźnie nakreślony, i czy ten projekt po tej i po tamtej stronie Litawy dogodnym i słusznym się wyda. Tymczasem stanowcze umieszczenie renty w warunkach, jak na obecne okoliczności, bardzo korzystnych, dało ministrowi finansów środki do zaspokojenia wszystkich potrzeb skarbu i do pokrycia dwurocznych deficytów. Ze sprzedaży komisowej pierwszych 40 milionów renty (syndykatowi Rothschildowskiemu) wpłynęło do kas rządowych około 27 milionów zł. w. a. Swieża emisya 40 milionów dostarczy nieco wyższą sumę, a jeżeli syndykat Bankvereinu wykona prawo opcyi na dalsze 30 milionów, wpłynie znowu do skarbu około 23 milionów zł. w. a. Takim sposobem nie tylko ubytek roku zeszłego, ale i deficyt 28,900,000 zł. w prawie budżetowym na rok bieżący przewidziany, zupełnie pokrytemi będą. Co się zaś tyczy renty w złocie, w tym celu w ogóle wydanej, to jej nominalny kapitał wyniesie sto-dziesięć milionów złr. w złocie.

Wiedeń 24 stycznia (*telegram*). Naznaczone na 1 lutego r. b. ciągnienie losów hr. St. Genois nie odbędzie się. Reprezentant Dr Haberler uprasza sąd o moratoryum i zmianę planu losowania. Naznaczony zostanie kurator dla posiadających losy. Losy spadły na 15 złr.

Wiedeń 23 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1057, średnio ciężkich węgierskich 1015, ciężkich bagonów 1133 — razem 3205.

Galicyjskie płacono od 32 do 38 złr., średnio ciężkie węgierskie od 41 do 49 złr., ciężkie bagony od 48 do 52 złr. za 100 kilo żywej wagi, targ był mdły.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Bochnia 18 stycz. Płacono za hektolitr pszenicy 8·97, żyta 6·50, jęczmienia 5 69, owsa 3·57, grochu 10·50, bobu 6·50 ziemniaków 3·25, za 100 kilogr. siana 2·50; koniczu 3·21; słomy 1·20, za 1 kilogr. masła 1·—.

Wadowice 18 stycznia. — Płacono za hektolitr pszenicy 8·95 do 9·35; żyta 6·92 do 7·32; jęczmienia 5·20 do 5·36; owsa 3·— do 3.42; ziemniaków 2.40; za 100 kilogr. siana 2·50; słomy 2·14.

Nowy Sącz 18 stycznia. Płacono za hekt. pszenicy 9.14, żyta 7.24, jęczmienia 4.47, owsa 2·77, ziemniaków 2.—, za 100 kilog. siana 3·38.

Przyjechali do Krakowa od 23go do 24go stycznia.

HOTEL VICTORIA: Hrabia Włodzimierz Dzieduszycki ze Lwowa, hr. Kazimierz Młodecki z Brodów, hr. Kazimierz Mielżyński z Poznania, Tomasz Ostoja z Warszawy, Zygmunt Rosenzweig z Kongresówki, Alfred Sitte z Wrocławia, Piotr Kremer z Wrocławia, Ignacy Zawichowski z Galicyi.

HOTEL SASKI: Książę Julian Puzyna z Narola, Dr Antoni Kastner, hr. Zdzisław Bobrowski z Galicyi, Stanisław Huba z Galicyi, Alojzy Rybicki ob. z Rzeszowa, bar. Klementyna Hagen ze Lwowa, hr. Stanisław Stadnicki z Galicyi, Karolina Wasilewska z Galicyi, Antoni Strauss z Pragi, Władysław Janicki z Stubna, Awit. Saryusz Wilkoszewski z Toporzysk, Kazimierz Matczyński z Żółkwi.

NADESŁANE.

Krynica 21 stycznia.

O rażącem niedbalstwie urzędu pocztowego, może dać następujący fakt najlepsze świadectwo:

Dnia 26go października 1876 roku oddałem w urzędzie pocztowym w Krynicy list z kwotą 607 złr. zaadresowany do urzędu podatkowego w Nowym Sączu. Pieniądze te były przeznaczone na zakupno tytoniu, cygar i stępli, które z głównego magazynu tytoniu dla mniejszych trafik pobierano, co na kopercie wyraźnie napisane było.

Na mocy tego posyłam w dniu 26go t. m. umyślną furę po obstalowany towar do Nowego Sącza, który jest 5 mil oddalony, lecz ta z powodu, że pieniądze nie nadeszły, powróciła próżno do Krynicy, w d. 27go października 1876 r. Że zaś potrzebowałem bardzo pilno obstalowanych przedmiotów, przeto wysyłam po raz drugi, to jest 28go października znowu umyślną furę do Nowego Sącza będąc pewien, iż już pieniądze nadejść musiały. Lecz i tym razem fura powraca próżno, a ja nie mając własnych koni, za takową płacę.

Nie wiedząc co się z memi pieniędzmi stało, posyłam w dniu 29go moją żonę do sąsiedniego urzędu pocztowego w Muszynie z zapytaniem, co się mogło stać z listem, który w dniu 26tym odesłany został z Krynicy do Nowego Sącza, na co otrzymuję odpowiedź, że list ten rzeczywiście w dniu 26tym nadszedł z Krynicy do Muszyny i dotąd dalej wysłany nie został.

Nie pozostawało nic innego dla przyspieszania interesu, tylko pieniądze napowrót z poczty w Muszynie odebrać i po raz trzeci posłać umyślną furę do Nowego Sącza, wskutek czego narażony zostałem na straty.

Na wniesioną w tej mierze skargę do Dyrekcyi pocztowej we Lwowie, gdzie równocześnie zażądałem odszkodowania za poniesione straty, po upływie dwóch miesięcy otrzymałem odpowiedź: „że przeciw winnemu urzędnikowi zarządzono co należy, zaś co do żądanego odszkodowania ani mowy być nie może".

Z tego wypływa, że list z pieniędzmi oddany na pocztę, może tygodnie przez urząd pocztowy być zatrzymany, a oddawca za poniesione z tego powodu straty materyalne nie ma prawa żądać od winnego urzędnika żadnego odszkodowania. — Czy to słusznie? proszę sądzić.

W. Hoffmann.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 22 stycznia. *Reichsanzeiger* pisze: Według doniesienia z Konstantynopola bar. Werther wszystko zarządził do opuszczenia wraz ze swymi kolegami Stambułu, po odrzuceniu przez Portę wniosków konferencyi. Bar. Werther, który zamierza powrócić na statku „Pomerania" przez Syra, odjedzie prawdopodobnie z Ignatiewem. Margr. Salisbury chciał odjechać pierwszy, po nim dopiero Sir Elliot.

Berlin 22 stycznia. *Nord. allg. Ztg* potwierdza, że korweta „Gazella" otrzymała rozkaz odjazdu do Krety w celu zmienienia fregaty pancernej „Fryderyk Karol" a następnie udać się do brzegów syryjskich.

Norymberga 23 stycznia. Frankenburger (postępowiec) otrzymał przy ściślejszym wyborze 12,498 i Grillenberger (socyalista) 11,825 głosów. Rezultat wyborów w mniejszych okręgach nie jest jeszcze wiadomym. Nikt nie otrzymał większości bezwzględnej.

Paryż 22 stycznia. Izba deputowanych wybierze we czwartek komisyę budżetową.

Londyn 22 stycznia. Jutro odbędzie się rada gabinetowa. Poselstwo chińskie przybyło tutaj.

Rzym 22go stycznia. Posiedzenie Izby. Obrady nad projektem ustawy o nadużyciach duchowieństwa. Chiaves przemawia za projektem, wykazując jego potrzebę i pożyteczność. Mingheti mówi za wnioskiem odroczenia tego projektu aż do obrad nad nową ustawą karną. Lovito przyjmuje projekt, pragnie jednak zmiany pierwszego artykułu, w kierunku usunięcia sądów polubownych. Sprawozdawca Pierantoni zbija podniesione zarzuty i wskazuje polityczną i prawniczą potrzebę tego projektu. Na tem zamknięto rozprawę ogólną.

Dziennik Polski w ferworze madjarskim pyta, co *Czas* nazywa uroszczeniami węgierskiemi, bo on zna tylko uroszczenia centralistyczne, panslawistyczne i klerykalne. Nie zapuszczając się w polemikę o syllabus, który z kwestyą ugody i sprawą podziału banku nie ma żadnego związku i nie odpowiadając na zwykłe grzecznostki *Dziennika*, przypomnieć winniśmy, że uroszczenia Węgrów więcej zrobiły złego od lat dziesięciu, niż wszystkie inne. Uroszczeniem węgierskiem mienimy zasadę równorzędności dwóch nierównych części monarchii, skąd niesprawiedliwy podział ciężarów w stosunku 70/30. Dalszem uroszczeniem żądanie rozdziału banku w tak krytycznym stanie finansów państwa, i wszystkie następstwa odrębności państwowej i politycznego uprzywilejowania Węgier, które wywołały przewagę centralizacyi niemieckiej i zgubną reakcyę panslawistyczną. Rzeczy to znane i tylokrotnie powtarzane. Ale *Dziennik* powołuje dziś pod liberalną inkwizycyę każdego, kto się nie zaklina węgierskiem przekleństwem *Teremtete....*

Kwestya bankowa, jak się w dziennikach wiedeńskich i peszteńskich przedstawia, nie ma tyle charakteru politycznego, ile czysto-finansowy. Ztąd doniesienia różnych organów nader zmącone i sprzeczne bywają natchnione wpływami bankowemi, a poniekąd giełdowemi. Dziś nie walczą w tej kwestyi stronnictwa dualistyczne, centralistyczne lub federalne, ale prowadzą szermierkę organa będące w stosunkach z p. Lucamem, lub zawisłe od p. de Pretisa albo p. Szella. Stosownie do źródła, z którego czerpią swe informacye, dzienniki wiedeńskie oceniają, o ile wycieczka ministrów przedlitawskich do Pesztu może posunąć porozumienie. Pewnego nic jeszcze podać nie są w stanie, najprawdopodobniejszem zaś jest, że prowizoryum jeszcze pociągnie się czas jakiś.

Demonstracye antifrancuskie dzienników pruskich nieustają, po zaprzeczeniu *Reichsanzeigera*; *communique Nord. Allg. Ztg.* i inne organa, jakby na komendę występują z odgróżkami przeciw Francyi. Celem tych demostracyj dziennikarskich jest chęć okazać, że Francya zawisła od Niemiec i daremnie ogląda się na Rosyę. Użyto także znanej pruskiej taktyki wykrywania niebywałych spisków. Otóż *Schless. Ztg* wietrzy we Francyi spisek orleanistowski i ostrzega republikanów, aby się nie puszczali w szeroką politykę zagraniczną, bo w domu nie są jeszcze bezpieczni.

Jak się można było spodziewać, J. Simon przymiliwszy się republikanom odwołaniami i zmianami w obsadzeniu prefektur i podprefektur, uczuł potrzebę zrobienia pewnych grzeczności konserwatystom i w budżecie na 1878 rok, który Izbie przedłożono umieścił kwoty przeznaczone na zwiększenie płac najgorzej uposażonych proboszczy i wikaryuszów wiejskich, również jak na stypendya dla biednych uczniów w seminaryach. Pod względem finansowym nie jest to wielki ciężar, bo wynosi ledwie 1,200,000 fr., i nie w tem należy szukać doniosłości tej sprawy, lecz raczej w tem, że na niej właśnie rozbiło się przeszłe ministeryum Dufaura. Albo Simon absolutnie pewnym jest większości i ufa swojej tradycyonalnej zręczności parlamentarnej, albo też chce on sobie tymczasowo zjednać umysły, rozbroić do pewnego stopnia nieprzyjaźne mu żywioły katolickie, a później podczas ogólnych rozpraw w Izbie cofnąć ten kredyt, lub użyć go jako swoją wkładkę w obustronnych ustępstwach przy załatwieniu możliwego sporu z którem bądź ze stronnictw lewicy.

Ogólny budżet na rok 1878 tę ma dobrą stronę, że nie tylko rozchody nie przewyższają dochodów, [illegible] przyjdą nowe klęski, nowe wojny, wszystko zaś być może, a Francya ciężko odpokutuje, jeśli ciągle zadłużać będzie przyszłość.

Wyjazd reprezentantów państw z Stambułu nie wywoła wyjazdu posłów tureckich ze stolic europejskich. Rozbicie się konferencyi nie jest bowiem zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Portą. Przeciwnie oczekiwać należy zapowiadanej noty okólnej Midata paszy, która ma zawiadomić mocarstwa o wprowadzeniu konstytucyi. Najważniejszą dziś wskazówkę przynosi wiedeńska urzędowa *Abendpost* w liście z Petersburga. Piszą jej bowiem ze stolicy rosyjskiej pod d. 18 stycznia, co następuje: Kiedy Car w Moskwie wypowiedział mowę o położeniu politycznem, nie przyszło jeszcze do porozumienia sześciu mocarstw. Dziś stosunki są inne. Wielkie mocarstwa są zgodne w żądaniach stawianych Porcie, a Sułtan ogłosił konstytucyę, jakkolwiek niewielką korzyść z niej wróżyć można. Nie może przeto być już mowy o jednostronnem wypowiedzeniu wojny przez Rosyę. Gdyby Porta, czego lękać się należy odrzuciła życzliwe przedłożenia konferencyi i zmusiła tem obcych posłów do opuszczenia Konstantynopola, toby jeszcze w takim razie armia rosyjska nie przekroczyła granicy tureckiej, zanim wielkie mocarstwa nie porozumiałyby się o dalsze kroki". Słowa te mające półurzędowy charakter zdają się nie zostawiać wątpliwości. Rosya czekać będzie na nową konstelacyę, jaka po rozjechaniu się reprezentantów ułożyć się musi między mocarstwami.

Tymczasem z Kiszeniewa donoszą o nowych transportach wojska, żywności i amunicyi. Zapewnienia urzędowe o dobrym stanie zdrowia w wojsku i zwiedzaniu szpitalów przez wyższych jenerałów wskazywać się zdają, że rzecz ma się przeciwnie. Choroba zaś W. Ks. Mikołaja nie utraciła charakteru groźnego, a słynny operator Pirogow nieodstępuje łoża chorego.

Mowa tronowa króla szwedzkiego obok zwykłych zapewnień o najlepszych stosunkach z wszystkiemi państwami, zapowiada dalsze reformy w uzbrojeniu i organizacyi armii.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Buda-Peszt 24 stycznia. Izba deputowanych. W dalszym ciągu rozpraw nad ustawą o lichwie przemawiali: Alex. Almassy i bar. Radwanszky za ustawą, Edmund Steinacker przeciw.

Berlin 24go stycznia. W ściślejszych wyborach do parlamentu wybrany w Akwizgranie Maks. Bieleben (klerykał), w Altona, Iserlohn Henryk Kreutz (postępowiec).

Rzym 24 stycz. Podczas wczorajszych rozpraw Izby nad przedłożeniem ustawy o nadużyciach kleru, Mancini zapowiedział projekt ustawy o uregulowaniu i użytkowaniu majątku kościelnego, zgodny z zastrzeżeniami art. 18 ustawy o rękojmiach. Oświadczył nadto, odpowiadając kilku mowcom, że uważa ustawę o gwarancyach papieztwa za udzielone uroczyste poręczenie wobec świata katolickiego zupełnej niezawisłości Papieża w wykonywaniu duchownej władzy. Trwałość tej ustawy jest dla Włoch sprawą honoru i nienawiści wobec Europy. Papież w niedzielę omdlał, w poniedziałek nie opuszczał swoich apartamentów, wczoraj rano chciał koniecznie udzielać posłuchań, co spowodowało nowe ataki mdłości. Wczoraj przyjmował znów kilka osób, a dziś wydał rozkazy dalszych przyjęć.

Petersburg 23go stycznia. *Prawit. Wiest.* ogłasza zatwierdzony już budżet na rok 1877 wykazujący zwykłych dochodów 570,777,802, wydatków 570,769,280 rubli, nadwyżka dochodów wynosi w tym roku 8,522 rubli.

Washington 23go stycznia. Prezydent Grant wydał orędzie do Izby reprezentantów, w którem usprawiedliwia użycie wojska do utrzymania porządku podczas wyborów prezydenta, jako zupełnie konstytucyjne i oświadcza, że w celu zapobieżenia wstrząśnieniom i gwałtom, nigdy nie byłby się zawachał użyć większego oddziału wojska, gdyby go był miał pod ręką.

Kursa. Wiedeń — stycznia, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa —·—. — Renta srebrna —·—. — Losy z r. 1860 —·—. — Akcye Banku Narod. —.—. Akcye kredytowe —·—. — Londyn —·—. — Srebro —·—. — Napoleony —·—½.— Lombardy —·—. — Losy z r. 1864 —·—.— Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·—. Anglo Bank —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. —·—. — Akcye galic. hipoteczne —·—. Akcye franko-austr. — Marki —.— Talary —. Ruble —·—.

Usposobienie: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 24 Stycznia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53	1 54½
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 76
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 61	0 62¼
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 85	5 97
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 85	5 97
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 90	10 10
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	116 50	118 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	116 —	117 50
Listy zastawne i obligi: (oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.)		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 25	84 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. we Lwowie (za 100 zł. wa.)	76 25	78 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. we Lwowie (za 100 zł. wa.)	83 —	84 50
6% listy hipoteczne banku hipot. we Lwowie (za 100 zł. wa.)	85 50	87 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	86 50	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	75 —	82 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	95 50	97 75
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) (rub. i kop.)	95 50	97 75
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	88 75	90 75
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	78 75	80 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	204 —	208 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	108 —	112 —
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	— —	— —

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 50
Wiedeń 23go Stycznia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	61 35	61 50
5 „ „ „ „ srebr.	67 80	68 —
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	73 30	73 90
„ „ „ galicyjskie	83 25	83 75
„ „ „ bukowińsk.	81 25	81 75
„ „ „ siedmiogr.	71 25	72 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 05	97 20
4 „ galicyjskie	76 50	77 —
5 „ „	83 50	95 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 60	92 20
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	86 75	87 50
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	80 —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	105 50	106 —
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	142 —	142 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	86 —	86 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	286 —	287 —
„ „ „ 1854 .	107 —	107 50
„ „ „ 1860 .	113 —	113 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	122 —	122 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 —	134 50
„ prem. pożyczki węg.	73 25	73 75

	płacą	żądają
Losy Comorente . .	[illegible]	[illegible]
„ kredytowe . .	[illegible]	[illegible]
„ żeglugi parowej Dunaju . .	[illegible]	[illegible]
„ księcia Salm .	[illegible]	[illegible]
„ „ Palffy .	[illegible]	[illegible]
„ „ Klary .	[illegible]	[illegible]
„ hr. St. Genois .	[illegible]	[illegible]
„ miasta Budy .	[illegible]	[illegible]
„ Windischgraetz	[illegible]	[illegible]
„ hr. Waldstein .	[illegible]	[illegible]
„ hr. Keglevich .	[illegible]	[illegible]
„ Rudolfa . . .	[illegible]	[illegible]
„ tureckie 400-frank.	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	[illegible]	[illegible]
Zakładu kredytowego	[illegible]	[illegible]
Żeglugi parow. na Dunaju	[illegible]	[illegible]
Kolei północ. Ferdynanda	[illegible]	[illegible]
„ rządowej fr. a.	[illegible]	[illegible]
„ zachod. c. Elżbiety	[illegible]	[illegible]
„ Południowej .	[illegible]	[illegible]
„ Galicyjskiej .	[illegible]	[illegible]
„ Czerniowieckiej	[illegible]	[illegible]
„ Albrechta . .	[illegible]	[illegible]
„ węg. północ.-wsch.	[illegible]	[illegible]
„ ks. Rudolfa 200 zł.	[illegible]	[illegible]
„ Alföldsko-Fiumańskiej	[illegible]	[illegible]
„ Koszycko-Bogumińskiej	[illegible]	[illegible]
„ Siedmiogrodzkiej	[illegible]	[illegible]
„ Cisańskiej . .	[illegible]	[illegible]
„ wschodnio-węgierskiej	[illegible]	[illegible]
„ austryack. półn.-zach.	[illegible]	[illegible]
„ Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Banku anglo-austryackiego	[illegible]	[illegible]
Zakładu kredytowego węg.	[illegible]	[illegible]
Banku franko-austryackiego	[illegible]	[illegible]
„ franko-węgierskiego	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	[illegible]	[illegible]
Banku kredyt. węgierski	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	[illegible]	[illegible]
„ Koszycko-Bogumińsk.	[illegible]	[illegible]
„ Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
„ Lwowsko-Czerniow.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Cesarskie korony .	[illegible]	[illegible]
„ dukat na wagę	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Napoleondory . .	[illegible]	[illegible]
Suwereny angielskie	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Srebro . . .	[illegible]	[illegible]
Srebro, kupony .	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Lwów 23 stycznia.		
Dukat holenderski .	[illegible]	[illegible]
„ cesarski .	[illegible]	[illegible]
Półimperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel srebrny rosyjski	[illegible]	[illegible]
„ papierowy	[illegible]	[illegible]
Marki 100 .	[illegible]	[illegible]
Listy Tow. kr. gal.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ Banku hipotecz.	[illegible]	[illegible]
Obligi indemn. bez kup.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern. banku hipot. gal.	[illegible]	[illegible]
Warszawa 20 stycz.		
Listy zastawne 1ej serji	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kolej warszawsko-wiedeńska	[illegible]	[illegible]
„ bydgoska	[illegible]	[illegible]
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	[illegible]	[illegible]
„ „ 1866	[illegible]	[illegible]

Podziękowanie !!

WP. Panowi **Aleksandrowi Wilkoszowi** za Jego prawdziwą opiekę i staranność przy słabości żony mojej córki złożonej, która o mało że życiem nie przypłaciła, a Jego tylko energicznej i umiejętnej operacyi się oddając, uratowaną została.— Przyjm zacny Mężu nasze szczere dawne „Bóg zapłać." (292) *Jul. Nowakowski.*

Podziękowanie.

Dnia 4 b. m. zginął mi koń z karczmy w Przebieczanach; d. 5 dałem o tem znać do c. k. Starostwa i Komendy Żandarmeryi w Wieliczce; dnia 9 już konia tego odebrałem z gminy Przewóz na mocy zawiadomienia nadesłanego mi z c. k. Starostwa w Wieliczce. Niemogąc w inny sposób okazać swej wdzięczności Szan. Władzom a w szczególności P. *Fryd. Kachwend* c. k. komendantowi oddziału Żandarmeryi i innym Członkom tej instytucyi, która tak gorliwie i skutecznie ochrania nas od szkody, składam im publiczne podziękowanie. (296)

Węgrzce 20 stycznia 1877 r.

Stanisław Zaleski, właściciel wsi Węgrzec.

Kapelusze składane

(CHAPEAUX CLAQUES) jakoteż **kapelusze filcowe i cylindry** w najnowszych formach **otrzymał Magazyn A. Skórczewskiego i Polakiewicza** *w Krakowie ulica Floryańska 349.* (229 1-3)

Sklep do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w Biórze Zleceń *Władysława Jaworskiego* ul. Floryańska L. 325. (288-1-3)

Pedagog

znający gruntownie języki: polski, niemiecki, francuzki, włoski i angielski, przemieszkawszy lat 10 w Egipcie, Tunis, Algeryi, Hiszpanii i Włoszech, poszukuje posady nauczyciela, gawernera, lub tłumacza. Listy pod adresem: *Prof. Moder Hafnersteig 5 Thür 25, Wien.* (295-1-3)

Praktykant apteczny

w drugiem roku nauki, poszukuje natychmiastowego umieszczenia. — Adres pod literą **J. B. w Kołaczycach.** (294-1-3)

Jedyny główny skład c. k. Austr. Węg. uprzywilejowany i patentowany

!Ocarina!

Hurtownie. *Częściowo.*

Najnowszy instrument muzyczny przez pomocnione tony i poprawny kształt udoskonalony przez fabrykanta instrumentów T. Zacha, który mianowicie z powodu pięknego odznaczającego się tonu fletowego **szczególnie** się podobał i wielce nowo wynalezionych do właściwego pouczenia się w kilku godzinach nauczyć się można, wskutek czego każdy takie niemuzykalny w krótkim czasie najpiękniejsze melodye grać może. Zwraca się uwagę **celem zapobieżenia pomyłek,** że wszelkie przez T. Zacha poprawne Ocariny następującym stemplem są opatrzone:

Patent Thomas Zach. Wien.

Ceny oryginalne wedle stroju i wielkości:

Nr. 0 najmniejszy zł. 1— drukowana szkoła do
" 1 ... zł. 1·50 właściwego nauczenia c.
" 2 primo ... zł. 2— 40 Zbiór melodyj Zeszyt I i 2 po 60 cnt.
" 3 sekund ... zł. 2·50 Skład fabryczny 50 cent.
" 4 tercę ... zł. 3—
" 5 kwart ... zł. 4—

Większe Ocariny od zł. 6 do zł. 20.

Uwaga. Ocarina podaje wyłącznie każdemu muzykalnej nauki i nadaje się szczególnie do **akompaniamentu fortepianu, a za czyste strojenie tonów ręczę się.**

Zamówienia zamiejscowe wykonane będą za zaliczką lub za gotówkę odwrotnie, — **odprzedającym rabat.** (155-1 5)

Ocarina Haupt-Depot: Wien, I. Kärtnerstrasse 48.

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia od 15go marca lub 15 kwietnia najchętniej w Krakowie lub w większem mieście Galicyi. Łaskawe oferty prosi przesłać pod adr. E. W. poste rest. Biebk. (275-2-3)

Wiedeń. największa i największa

fabryka mebli żelaznych

Reichard & Comp., w Wiedniu III. Marxergasse Nr. 17,

poleca się do punktualnej dostawy swych barwnych towarów ... Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (119-31-104)

Zegarki,

najpiękniejsze i najtańsze w świecie. Tylko zł. **6·60** kosztuje dobrze regulowany, dobrze idący prawdziwy **srebrny zegarek cylindrowy.** Tylko zł. **9 srebrny** zegarek kotwicowy. Tylko zł. **16** srebr. zegarek remontoir, do nakręcania bez kluczyka. Tylko zł. **21** złoty zegarek damski wraz z puzderkiem. Do każdego zegarka dodaje darmo ogólny kluczyk do nakręcania ... łańcuszek. Za powodzenie i punktualny chód poręcza się ... Obszerne cenniki darmo. Na prowincyę za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. — Adres: Exporthaus Bertlenhaus w Wiedniu, Margarethenstrasse 10 (Schwenka Nachfolger). (101-12-)

W niedzielę d. 28 stycznia 1877 r.

o godzinie 6éj wieczorem odbędzie się **na ślizgawce krakowskiego Towarzystwa łyżwiarzy** przy wspaniałem oświetleniu, ogniach sztucznych i współudziale pułkowéj muzyki wojskowéj

FESTYN na lodzie

Udział biorących uprasza się wystąpić w kostiumach.

Karty wstępu dla członków po 30 c. dostać można od dnia dzisiejszego aż do godz. 4éj popołudniu na dniu festynu w Handlu Wgo Kotajnego (dawniej Dworski) — lecz po upływie tego czasu płacą członkowie na miejscu przy Kasie Towarzystwa po 50 ct. od osoby, jak nieczłonkowie.

Karty wstępu dla nieczłonków 50 cent. od osoby są na miejscu festynu od godziny 6éj wieczór do nabycia.

Gdyby festyn z powodu zwiany powietrza odłożonym być musiał, wtedy nabyte karty są ważne na pierwszy najbliższy festyn. — Odwołanie osobnemi plakatami ogłoszone będzie.

W dzień festynu na lodzie ślizgawka do godziny 6 zamknięta. (217-2-)

Nafta.

W składzie nafty i lamp przy ul. Sławkowskiéj, naprzeciw kościoła Ś. Marka, sprzedaję naftę salonową w najlepszym gatunku pełny litr **34** cent. pełne pół litra **17** cent.

(291-2 4) **Jan Schnejder.**

Bukiety balowe

od 1 złr. wyżej, bukiety kotylionowe od 10 do 50 c., bukiety ślubne z bardzo pięknym tarlatanem i mankietami atłasowemi, bukiety do przypinania od 15 c. wyżej, wieńce mirtowe najmodniejsze od 3—10 złr., kwiaty kameliowe bardzo piękne po 1 złr. Do dekoracyj salonów mam do dyspozycyi rośliny do 4 metrów wysokości. O zamiejscowe zamówienia upraszam i wykonywam je punktualnie za zaliczką.

Karol Freege, ogrodnik handlowy w Krakowie ulica Lubicz L. 103. (3154-8-12)

Uzdolnionego i doświadczonego w swym zawodzie

subjekta

potrzebuje cukiernia Antoniego Masłowskiego w Krakowie. (286-2-3)

Polecenie.

Przed kilkoma tygodniami otrzymałem od **E. Krickl & Schweiger z Wiednia,** Kohlmarkt Nr. 2 „zur weissen Taube", bardzo piękne **ornaty** i nie drogie. Przeto polecam zarządcom kościołów tę fabrykę ornatów.

Rzeszów. (243-4-12)

X. Jan Gruszka, proboszcz.

Tylko 1 cent. w. a.

potrzeba, aby zapomocą mojego nowego importowanego amerykańskiego elektrycznego **kieszonkowego przyrządu do gotowania w 2 minutach** każdą potrawę, jak gulasz, sznycel, rostbratel, kurczęta, mléko, kawę, czokoladę, leguminy, jajecznicę itd. zgotować.

Przyrząd ten **niezbędny dla każdego** kawalera czy żonatego, obywatela na wsi lub w mieście, jest nader **gustownie i trwale** zrobionym, do rozkładania, tak, że można go wygodnie do kieszeni schować i wszędzie ze sobą wziąść.

Zwrócę każdemu pieniądze z wyłożonem portorium pocztowem, ktoby z téj maszynki nie był zadowolonym. (98-2 6)

1 sztuka z patelnią na 2 osoby kosztuje tylko złr. 1·50, na 4 osoby z talerzem i patelnią 3 złr. Odprzedającym i handlom żelaza ze zniżką. Za zaliczką sprowadzić można od **Import-Geschäft w Wiedniu, II., Weintraubengasse Nr. 12.**

Medal na Wystawie w Paryżu w 1875.

Pâte Codéine Tolu Zed

Użycie Siropu i Pasty Dra ZED z Kodeiną i Balsamem tolu uspakaja rzeczywiście i szybko *rozdrażnienie piersi, zapalenie kanałów oddechowych, koklusz, nieżyt, katary, kaszel suchotników.*

FLAKON 2 FR. I PÓŁ, PUDEŁKO 1 FR. I PÓŁ.

w Paryżu, rue Drouot, 22.

We Lwowie, w aptece P. Mikolasch; w Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie, w skład. Mat. apt. PP. Mrozowskiego i Gallego.

(52-12-)

200 lub 300 morgów lasu jodłowego

grubego, jest do sprzedania w ROSTOCE, poczta Gródek nad Dunajcem. Bliższa wiadomość tamże. (3131-4-10)

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(47-4-)

Dr. Fr. Lengila

Balsam brzozowy.

Już sam przez się sok roślinny, którzy ciecze z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inna część skóry, **to się do zajutrz rana oddzielą prawie nieznacznie łuski pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**

Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. Cena słoika z przepisem użycia 1 złr. 50 c. z przesyłką pocztową o 10 cnt. więcej. (169-7-12)

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod srebrnym orłem.

SYROP z CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu, *8, ulica Vivienne.*

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów.* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek. pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszertw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(46-4-)

8my rocznik.

CAPITALISTEN-BLATT

przynosi autentyczne wykazy ciągnień wszystkich austryackich i zagranicznych losów, akcyj pierwszeństwa, listów zastawnych, obligacyj indemnizacyjnych, akcyj, w ogólności wszelkich papierów podlegających wylosowaniu.

Każdy nowo przybywający prenumerator otrzymuje kalendarz ciągnień za 3 lata darmo.

Cena prenumeraty z opłatrą przesyłką pocztową na cały rok

tylko złr. 1 c. 25,

a zatem najtańszy dziennik na całym świecie.

ADMINISTRACYA

„Capitalisten-Blatt" w Bernie (Brünn).

Losy w każdéj ilości przejrzane będą jak najchętniéj we wszelkich dotychczas odbytych ciągnieniach także dla nieprenumeratorów. (180)

Ajenci za prowizyą celem rozprzedaży losów będą wszędzie ustanowieni i mają swoje oferty celem dalszego przesłania do powyższéj administracyi adresować.

Wiedeń w styczniu 1877 r.

P. T.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że wskutek przyjacielskiego porozumienia się pan **Juliusz Weiss** z naszéj firmy występuje. Pan **Aleksander Tornóczi** obejmuje wszelkie **aktywa** (pasywów niema żadnych) dotychczasowéj firmy **Tornóczi & Weiss** i prowadzić będzie interes nadal na swój własny rachunek pod firmą protokółowaną w tutejszym sądzie krajowym

Aleksander Tornóczi.

Dziękując za łaskawie nam udzielone zaufanie, prosimy także przenieść takowe na nową firmę i zostajemy z wysokim szacunkiem

Tornóczi & Weiss, Nakładcy obrazów w Wiedniu, Stadt, Schottenring Nr. 10.

Powołując się na powyższy okólnik, polecam mój obficie zaopatrzony skład druków olejnych, źwierciadeł i zegarów wiszących po najtańszych cenach. (187-1-3)

Z wysokim szacunkiem **Aleksander Tornóczi.**

Likwidacya Muchmayera.

Cały przez wierzycieli A. Muchmayera sądownie zasekwestrowany obszerny skład towarów, składający się z wszelakich gatunków

płócien, bielizny stołowéj i pościeli, towarów drutowych, gorsetów, towarów białych i t. p.

następnie wielkiego wyboru

bielizny męskiéj, damskiéj i dla dzieci

wyprzedanym zostanie z wystawą i zupełnem urządzeniem sklepowem

w handlowym lokalu A. Muchmayera, Leopoldstadt, Taborstr. 9,

wedle sądowéj detaksacyi. Protokół detaksacyi podpisany przez dwóch przysiężnych c. k. taksatorów, może każdy przejrzeć w lokalu handlowym tamże. Wszelkie towary oznaczone są bieżącym, w protokóle równobrzmiącym numerem.

Cały skład towarów ułożony i oszacowany został dla ułatwienia sprzedaży wedle gatunków na części, mianowicie: **Część I. wszystko po 75 c.**

Białe szirtingowe koszule męzkie gładkie lub z fałdowanym gorsem. — Prawdziwe koszule perkalowe w wzorach.— Gatki płócienne męzkie obrąbione — Zimowe trykotowe kaftanik lub gatki każdéj wielkości. — Sześć pięknych kołnierzyków męskich najmodniejszéj formy. — Obrusy i serwety różnokolorowe. — Sześć francuskich batystowych chusteczek z kolor. brzegiem obrąbione.

Część II. wszystko tylko po 1 złr.

Prawdziwe kolorowe angielskie koszule Oxford najnowszy wzór. — Gatki płócienne każdéj wielkości.— Sześć potrójnych kołnierzyków najnowszego kroju. — Dwanaście chusteczek batystowych z kolor. brzegiem obrąbione.— Białe koszule męskie, gładkie lub fałdowane. — Kolorowe koszule perkalowe w najnow. wzorach. — Piękne kaftaniki z wełny angorskiéj — Prawdz. kolor. ciepłe kaftaniki wigoniowe. — Białe lub kolor. zimowe gatki. — Koszule damskie z najlepszego szirtingu. — Francuzkie gorsety damskie najlep. gatunku (podać objętość kibici). Gustowne majtki damskie obrąbione. — Piękne szirtingowe kaftaniki damskie nocne najlep. gatunku. — Barchanowe majtki i takież kaftaniki ubrane tylko 1 złr. Prawdziwe amerykańskie patentowe koszule siatkowe, bardzo dobre 1 złr.

Część III. wszystko tylko po 1 złr. 50 c.

Piękne białe koszule męskie z gładkim potrójnym gorsem, prawdz. kolor. piękne koszule kretonowe z poręczeniem.— Prawdz. rumburskie gatki męskie. — Prawdz. płócienne koszule damskie z haftowanemi paskami. — Piękne szyrtyngowe koszule damskie „fantaisie". — Pięknie haftowane gustowne majtki damskie. — Szyrtyng. spodnice damskie, najlepszego kroju. — Ciepłe barchanowe spodnice z ubraniem pikowem. — 6 par pięknych angielskich mankietów damskich lub męskich potrójnych. — Piękne kaftaniki męskie lub damskie z prawdziwego jedwabiu. — Obróz adamaszkowy płóc. na 6 osób. — 6 adam. serwet większych — Prześcieradła 235 cm dług.

Część IV. wszystko tylko po 2 złr.

Najlepsze ręką haftowane koszule balowe, doskonały krój. — Prawdziwe ang. „Oxford" koszule, bardzo piękne. — Pięknie haftowane koszule damskie w wielkim wyborze. — Gustownie haftowane kaftaniki nocne. — Pięknie przystrojone spodnice damskie. — 6 sztuk adamaszkowych ręczników najlepszego gatunku.

Po rozmaitych oszacowanych cenach

Ręką haftowane płócien. koszule damskie złr. 2·50, spodnice dam. z pięk. haftow. wstawką złr. 3·—
Angiel. flanel. spodnice w różnych kolor. po złr. 2·75, b. pięk. szlafroczki flanel. po złr. 10, 12, i 15·—
Garnitury stołowe adamaskowe lub kolorowe garnitury do kawy na 6 osób . . . po złr. 3·—
Łokciowéj szer. płótno przędz. ręką lub prawdziwe kolor. płótno na pościel (30 łokci.) po złr. 6.—
$^{5}/_{4}$ szer. piękne rumburskie płótno 23 mtr. lub 6 rumbursk. prześcieradeł bez szwu po złr. 14·—
50 i 54 łokci $^{5}/_{4}$ szer. holenderska lub rumburska weba . . . . złr. 15, 20 i 25·—

Zamówienia z prowincyi wykonane będą punktualnie za zaliczką. (175-1-5)

Adres: **An die Geschäftsleitung der A. Muchmayer'schen Liquidation, Wien, Leopoldstadt, Taborstrasse Nr. 9.**

Kamienica

pod L. 293 przy ulicy Ś. Jana, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.** Wszelkie pośredniczenie zastrzega się. Bliższą wiadomość i warunki otrzymać można u osoby przez stróża tego domu wskazanéj (269-2-3)

Prawnik poszukuje miejsca koncypienta notaryalnego. — Wiadomość pod lit. **K. K. Kraków,** ulica Łobzowska Nr. 105. (249-3-3)

Soeben erschien 6. sehr vermehrte Auflage:
Die geschwächte
Mannskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 2 fl.
Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
emer. Prof. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, **Franzensring 22.**
Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Mannskraft geheilt.
Ordination täglich von 12—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.
(166 19-100)

Zur Nachricht.

Auf vielseitige Anfragen bringen wir zur Kenntniss, dass Abonnements auf die **„Publicistischen Blätter"** mit der Berechtigung zur Theilnahme an der Prämien Verlosung fortwährend entgegengenommen werden.

Der Schluss der Abonnementsaufnahme wird öffentlich bekannt gemacht werden.

(94-5 6) Die Administration der **„Publicistischen Blätter"** Wien, I. Deutschmeisterplatz 4.

W Hotelu Krakowskim

są jeszcze **dwa mieszkania** z całkowitem utrzymaniem do wynajęcia. (3036-17-)

Wieś Chełmiec

granicząca z Nowym Sączem, jest od 1go lipca b. r. na lat sześć **do wydzierżawienia.** Do téj saméj wsi poszukuje się bezżennego **ekonoma.** Bliższéj wiadomości udziela się na miejscu lub listownie pod adresem: *Teodor Wittig,* poczta Nowy Sącz. (242-3 5)

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie

wyrobu Józefa Trauczyńskiego

Apteka „pod Koroną" w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 c., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW Cena 25 i 50 cent. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c.— MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 ct. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gościec, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1·30 — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego.— PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1·50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 c. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbojowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziechciowe i grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYROP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. — ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 c. — PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1·50.— PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cent. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 cent. — PROSZEK NISZCZĄCY natychmiast pod zaręczeniem **pluskwy,** mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, itd. karakony i inne domowe owady.— PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 c.— Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 c. 85, z pepsiną, roczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem. sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotowuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 cent. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też niemoże powietrze złe się formować, — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, — ZONDY żołądkowe, — CATETERY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — KLYSOPOMPY metalowe i kauczukowe tak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY DRA. Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne do nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTRZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZ, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnych grubościach, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, parfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną" w Krakowie.** (36-1-)

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WÓDKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwarty ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann. (83-4-)

SYROP PAGLIANO,

wprost z Florencyi sprowadzony, z powodu swego krew czyszczącego skutku ogólnie znany.

1 flakon 1 złr.; 1 szkrzyneczka z 12 flakonami przesyła się opłatnie za nadesłaniem 10 złr. przekazem pocztowym.

A MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,** Tuchlauben Nr. 9.

Do dzisiejszego Nru dołącza się **„Cennik nasion i kwiatów J. Tenglera w Krakowie."**

Czcionkami Drukarni „CZASU"

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.